

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Katolicyzm i saarski plebiscyt. — Z Bohom! — Pamiątki carskie w Z. S. R. R. — Obrazki wiejskie. — Ulgowe świadectwa przemysłowe na rok 1935 — KURJER RADJOWY.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Awanse urzędnicze

Jak się dowiadujemy, z początkiem roku przyszłego mają być zastosowane w urzędach państwowych awanse urzędnicze, które, jak wiadomo, przywróco-

ne zostały w lutym r. b. po wejściu w życie nowych przepisów uposażeniowych. Pierwsze awanse zostały zastosowane w lipcu r. b.

Porozumienie w sprawie eksportu zboża

Od 10 do 14 bm. odbyło się w Moskwie spotkanie przedstawicieli polskiej, niemieckiej i sowieckiej instytucji, w których skoncentrowany jest eksport zboża każdego z tych krajów.

W rozmowach tych ustalono, że od

1 stycznia 1935 r. rozpoczęta zostanie współpraca państwowych instytucji zbożowych Polski, Niemiec i Sowietów w zakresie uregulowania eksportu żyta i maki żytniej.

Wysokie odznaczenie gen. Konarzewskiego

Gen. Konarzewski otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda, którą został udekorowany przez posła belgijskiego w Warszawie. To wysokie odznaczenie gen. Konarzewski otrzymał w związku z misją w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na pogrzebie króla Alberta.

Członkowie komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów

Minister Spr. Wewn. Kościelkowski zamianował na wniosek prezesa centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów b. min. Matyszewskiego członkami tej komisji m. in.: min. Stefana Starzyńskiego, prezydenta Warszawy, wicemin. Lechnickiego, b. ministra b. dzielnicy pruskiej Trzcińskiego, b. min. Klarnera i dyr. Barańskiego.

Obrady Senatu we czwartek

WARSZAWA, (Pat). Marszałek Senatu Raczkiewicz wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na czwartek, 20 grudnia.

Nabożeństwo żałobne w 12 rocznicę śmierci prezydenta Narutowicza

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 10 rano w katedrze św. Jana zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza. Na bożeństwo celebrował ks. biskup Gall w asyście kleru.

Na nabożeństwie obecni byli: premier Koźłowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, gen. Krzemiński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński, prezes BBWR. Sławek, były premier Prystor, prezydent miasta Warszawy, wyżsi wojskowi, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji oraz tłumy wiernych.

Po nabożeństwie premier Koźłowski złożył w krypcie, w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mo-

ścickiego, wieniec na trumnie Prezydenta Narutowicza.

Proces kłajpedzian

Czytanie 500 stron aktu oskarżenia

KOWNO, (PAT). — W procesie Neumanna i Sassa rozpoczęło dziś czytanie aktu oskarżenia, ponieważ jednak spisany on jest w księdze o 500 stronicach druku, przeto czytanie to potrwa prawdopodobnie parę dni.

Przebieg procesu śledzi pilnie adwokat angielski

ski Lavrance, któremu władze litewskie nie pozwoliły na obronę Neumanna i towarzyszy. Rozprawę obserwują również miejscowe koła dyplomatyczne. Obsługę prasową DNB. (niemieckie biuro informacyjne) kieruje specjalny wysłannik tego biura dr. Hans Senflicher.

Wizyta min. Schuschnigga w Budapeszcie



W końcu ub. tygodnia kanclerz Austrii dr. Schuschnigg w towarzystwie min. spraw zagran. Bergera - Waldenegg złożył wizytę w Budapeszcie. Na ilustracji spotkanie gości na dworcu kolejowym w Budapeszcie. Od lewej do prawej stoją: kanclerz Schuschnigg, premier Goemboes, żona kanclerza, żona premiera i min. Berger - Waldenegg.

28 osób oskarżonych o terroryzm rozstrzelano na Ukrainie Sow.

MOSKWA, (Pat). Wedle ostatnich wiadomości agencja TASS donosi z Kijowa, że na sesji kolegium wojskowego sądu najwyższego USRR rozpatrywano sprawę 37 terrorystów oskarżonych o przygotowanie zamachu przeciwko urzędnikom sowieckim. Sąd ustalił, że oskarżeni przybyli z zagranicy dla dokonania aktów terrorystycznych na terenie Ukrainy sowieckiej.

W czasie aresztowania wykryto, że większość oskarżonych miała rewolwery i granaty ręczne.

Sąd skazał 28 oskarżonych na śmierć i konfiskatę mienia. Wyroki śmierci wykonano. Sprawę pozostałych oskarżonych, wobec stwierdzenia nowych okoliczności, skierowano do śledztwa dodatkowego.

Tępienie zinowjewowców po zamachu na Kirowa

MOSKWA, (Pat). Uchwały plenarnych obrad moskiewskich organizacji partyjnych stwierdzają, że zamach leningradzki jest dziełem byłej grupy opozycyjnej Zinowjewa, której członkiem i narzędziem był zabójca Kirowa. Zapowiadają one wypalenie pomiotu zinowjewowców.

„Prawda” nazywa zinowjewowców największymi wrogami klasy robotniczej, zapowiadając najsurowsze represje.

Opozycja Zinowjewa powstała w r. 1925 w organizacji leningradzkiej i by-

ła zlikwidowaną przez Kirowa. Była ona odłamem lewego odchylenia. Należy zaznaczyć, że mimo oficjalnego stwierdzenia lewicowego, źródła zamachu w motywach wszystkich wyroków śmierci skazanych w związku z zabójstwem Kirowa, określają jako białogwardystów, przybyłych częściowo z zagranicy, przy czym prasa inspirowała udział w zamachu czynników zagranicznych.

Wobec przebywającego w Moskwie Zinowjewa nie zastosowano żadnych represyj.

Ustępstwa Francji na rzecz Włoch Zwłoka w wizycie Laval'a w Rzymie

RZYM, (Pat). W tutejszych kołach francuskich krąży pogłoski, że powodem zwłoki w przyjeździe ministra Laval'a do Rzymu są trudności, jakie wyłonić się miały w toku rokowań na temat Austrii.

Wprawdzie zagadnienie stosunków jugosłowiańsko-włoskich miało być wyłączone z projektowanych rozmów po-

między Mussolinim a Laval'em, jednakże jednym z głównych tematów tych rozmów miała być kwestja zagwarantowania niepodległości Austrii na podstawie paktu międzynarodowego. Podczas, gdy Włochy skłaniają się podobno do koncepcji paktu, który obejmowałby przede wszystkim wielkie mocarstwa, Francja chętnie widziałaby jako sygnatariuszów paktu również Czechosłowację i Jugosławję. Taki punkt widzenia zdaje się nie dogadzać całkowicie Włochom, które domagają się utrzymania hierarchii państw europejskich.

Natomiast rokowania dotyczące spraw kolonialnych posunąć się miały dość daleko. Wedle krążących pogłosek Włochy otrzymać mają na pograniczu Libii około 120.000 km² należących dotychczas do Francji. W Somali Francja odstąpiłaby Włochom obszar graniczący z Erytreą. Jeśli chodzi o Tunis, konwencja o obywatelstwie dla Włoch zostałaby przedłużona na lat 10. Sprawa obywatelstwa włoskiego w Tunisie zostałaby po upływie 30 lat ostatecznie załatwiona.

—o||o—

Zwalniają więźniów politycznych w Hiszpanji z braku pomieszczeń

BARCELONA, (PAT). — Więźniowie polityczni są masowo zwalniani do 200 osób dziennie wskutek zbliżającej się zimy i braku odpowiednich pomieszczeń.

M. in. zwolniono 70-letniego rektora uniwersytetu oraz wszystkich dziekanów, którzy dotychczas znajdowali się w więzieniu.

Spór włosko-abisyński na forum Ligi Narodów

GENEWA, (PAT). — Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał notę rządu włoskiego stanowiącą odpowiedź na notę abisyńską. Oba te dokumenty będą doreczone wszystkim członkom Ligi.

RZYM, (PAT). — Wedle urzędowych danych, jak donosi agencja Stefamiego, straty włoskie podczas ataku abisyńskiego na posterunek włoski w Ualual wyniosły 30 zabitych ludzi i 60 rannych.

4 blizony kanadyjskie dla P. Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj o godzinie 13-ej prezes światowego związku Polaków z zagranicy marszałek Raczkiewicz, dyrektor tegoż związku Lorentowicz oraz przedstawiciele młodzieży polskiej z Kanady, którzy przybyli na kursy wiedzy o Polsce, zostali przyjęci przez Prezydenta Rzplitej w Spale, gdzie nastąpił akt przekazania Prezydentowi daru polonji kanadyjskiej w postaci 4 blizonów kanadyjskich.

Wygłosił przemówienie Sędziak, wręczając Prezydentowi album pamiątkowy. Prezydent Rzplitej w serdecznych słowach podziękował Polakom kanadyjskim za dowód pamięci i za przywiązanie do kraju. Po zakończeniu tej uroczystości Prezydent podejmował gości

Szczegóły incydentu w Saarze

Anglicy głośnym zachowaniem się wywołali zatarg w kawiarni

LONDYN, (PAT). — Prasa londyńska obszernie omawia incydent w zagłębiu Saary, którego sprawcą był kapitan angielski Justice kierujący policją międzynarodową w pogranicznym mieście Homburg.

Z zamieszczonych przez dzienniki szczegółów wynika, że w nocy z soboty na niedzielę Justice był w kawiarni w towarzystwie szefa pelicji zagłębia Saary Anglika majora Hemsleya i kilku innych Anglików w tej liczbie przybyłego do Justice gościa lorda Aylesforda.

Całe towarzystwo było bardzo wesołe i tak hałaśliwe, że spowodowało to zatarg z obecnym w kawiarni znanym przywódcą antyhitlerowców księciem Loevensteinem, który wyraził głośno zastrzeżenia przeciwko zachowaniu się Anglików, będącym widocznym pod wpływem alkoholu.

Ks. Loevenstein udał się natychmiast w noc ze skargą do prezydenta Knoxa. Wówczas Justice wraz z lordem Aylesfordem i w towarzystwie pewnej Niemki szybko opuścili kawiarnię i odjechali samochodem Justice. Później nastąpiła katastrofa. Dzienniki zaznaczają zresztą, że Justice jest doskonałym kierowcą wyścigowym i często brał udział w wyścigach samochodowych.

CO MÓWI KPT. JUSTICE.

PARYŻ, (PAT). — Kapitan Justice w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Daily Mail”

tytuś oświadczył, że jego auto najechało na chodnik, pełnię jakiegoś przechodnia, który wpadł na przechodzącą tamtędy kobietę. Przechodzący padając zranił się w nogę. Justice zaproponował ewemu osobnikowi odszkodowanie w wysokości 50 franków.

Tymczasem z pobliskiej kawiarni tłumnie wylegli ludzie. Powstało zbiegowisko. Tłum, przeskakując Justice odjechać i zatrzymując go do przyścia policji, przybierał coraz groźniejszą postawę. Wówczas, jak oświadczył Justice, wydobyłem rewolwer i strzełem w ziemię. Gdy paść miał drugi strzał tłum zaatakował mnie wyrywając rewolwer.

NIE BĘDZIE POWAŻNYCH NASTĘPSTW.

LONDYN, (PAT). — Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że nie należy przypuszczać, by incydent w zagłębiu Saary miał poważne następstwa. Sprawa dotyczy komisji rządowej Saary, i odpowiedź rządu brytyjskiego nie została zaangażowana.

Oficer wcielony w zajęcie wstąpił do pelicji zagłębia Saary za pośrednictwem komisji rządowej. Nie zwracał się o informacje do brytyjskiego biura rządowego do spraw werbunku.

LONDYN, (PAT). — Minister Simon oświadczył w izbie gmin, że ani siły międzynarodowe, ani kontyngent brytyjski w zagłębiu Saary nie mają żadnego związku z osobami zamieszkanymi

w zajęciu w Saarbruecken i minister pragnie, by wszyscy o tem wiedzieli, w celu uniknięcia nieporozumienia.

Komunikat oficjalny

KPT. JUSTICE ZAWIESZONY W CZYNNOŚCIACH.

SARBRUECKEN, (PAT). Przewodniczący komisji rządowej ogłosił komunikat, w którym przedstawił zaistniałe uchybienie oraz zawiadomił o wydaniu zarządzeń mających na celu przeprowadzenie jak najsurowszego dochodzenia. Dopóki dochodzenie nie zostanie zakończone, oficer, który wcielony był w zajęcie jest zawieszony w pełnieniu swych obowiązków.

Pappen komisarzem Rzeszy dla Saary?

LONDYN, (PAT). — Wiedeński korespondent „Daily Mail” podaje pogłoskę kursującą w Wiedniu, według której von Pappen ma opuścić stanowisko posła i objąć stanowisko komisarza Rzeszy dla zagłębia Saary.

—o0o—

Przyjęcie dyplomatyczne u posła polskiego w Wiedniu

WIEDEN, (PAT). W niedzielę wieczorem poseł Rzeczypospolitej Gawronski wraz z małżonką wydał obiad na cześć kanclerza Schuschnigga. Po obiedzie odbył się rauc.

Polsko-hiszpańska umowa handlowa

WARSZAWA, (PAT). — 14 b. m. podpisana została w Madrycie umowa handlowa i nawigacyjna pomiędzy Polską i Hiszpanją, regulująca całokształt stosunków handlowych między tymi krajami. Obie strony uzyskały klauzulę największego uprzywilejowania dla głównych artykułów swego wywozu. Ponadto udzieliły sobie wzajemnie prawo korzystania z drugiej kołumny taryfy celnej.

Niezależnie od tego Hiszpania otrzymała niższe cło na pomarańcze, mocne wino, winogrona a Polska zapewniła sobie w trakcie możliwości rozwojowe dla swego wywozu, zwłaszcza rolniczego. Delegacja polska do rokowań powróciła już do Warszawy.

—o0o—

Międzynarodówka faszystowska?

BERLIN, (PAT). Z Genewy donoszą, że w Montreux obradował wczoraj i dziś kongres deputowanych faszystowskich 16 krajów Europy. Kongres zwołany był z inicjatywy faszystów włoskich a przewodniczył deputowany włoski Coselschi. Celem narad było utworzenie międzynarodowej organizacji faszystowskiej. Wspólną ideą ma być walka z parlamentaryzmem, liberalizmem i marksizmem. W dyskusji doszło do starcia między przedstawicielami faszystów północnych narodów i południowych na tle znaczenia tradycji i kultury narodów północnych.

Rothermer u Hitlera

BERLIN, (PAT). — Bawiący w Berlinie lord Rothermer przyjęty został przez kanclerza Hitlera. W czasie rozmowy obecny był również podsekretarz kanclerza do spraw rozbrojeniowych von Ribbentropp.

KOMISJE SEJMOWE

Dzisiejsze i jutrzejsze prace komisji budżetowej

WARSZAWA, (PAT). — We wtorek 18 b. m. na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywany będzie przedpołudniem preliminarz budżetowy ministerstwa opieki społecznej. Popołudniem obrad komisji nie będzie ze względu na plenarne posiedzenie Sejmu.

W środę dnia 19 b. m. komisja budżetowa

Nagroda pokojowa Nobla



Jak podawaliśmy tegoroczna nagroda za ogólną działalność utrzymania pokoju, została przyznana przewodniczącemu Komisji rozbrojeniowej, angielskiemu politykowi Arturowi Hendersonowi. Na ilustracji Henderson przemawia w Oslo po otrzymaniu nagrody Nobla.

Współpraca wojsk litewskich i łotewskich Wymiana oficerów

RYGA, (PAT). — Prasa podaje, że szef litewskiego sztabu generalnego pułk. Rasztikis w czasie swego pobytu w Rydze zaprosił do Kowna naczelnego dowódcę armii łotewskiej gen. Berkisa.

Przed wyjazdem z Rygi pułk. Rasztikis oświadczył przedstawicielom prasy, że w przyszłości między armiami obu krajów ma być dokonana wymiana oficerów, podobnie jak to ma obecnie miejsce między Łotwą i Estonią.

Sobór biskupów Cerkwi prawosł. w Ameryce

Na odbytym niedawno Soborze wybrano metropolitą tamtejszej rosyjskiej prawosł. Cerkwi arcybiskupa Teofila. Delegat metropolity moskiewskiego Sergiusz — bp. Benjamin na Sobór nie został dopuszczony.

Wybór metropolity bez udziału Moskwy świadczy o wzroście wpływów t. zw. rosyjskiej Cerkwi na emigracji, która stara się podporządkować swej obediencji wszystkie cerkiewne prowincje na leżące ongiś do Cerkwi rosyjskiej.

Wieloletnie kary więzienia spadają na komunistów w Niemczech

BERLIN, (PAT). — W ostatnich dniach prasa niemiecka coraz częściej zamieszcza wiadomości o wyrokach, przeciwko działaczom komunistycznym, wydawanych przez sądy na obszarze całej Rzeszy.

Miedzy in. w Kassel wyższy sąd krajowy rozpatrując sprawę przeciwko 23 komunistom z Frankfurtu nad Menem, oskarżonym o rozpowszechnianie ulotek antypaństwowych, skazał trzech głównych oskarżonych na karę od 5 do 9 lat ciężkiego więzienia. Sześciu innych oskarżonych na karę ciężkiego więzienia do 2 i pół lat. Specjalny sąd w Wuppertal skazał 35 komunistów na łączną karę 22 lata ciężkiego więzienia i 38 zwykłego więzienia.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 212.85—213.85—214.85. Londyn 26.21 — 26.34 — 26.08. Kابل 5.29 i pół — 5.32 i pół — 5.26 i pół. Paryż 34.93 i pół — 35.02 — 34.85. Szwajcaria 171.60 172.03 — 171.47.

Amb. Laroche wyjechał do Paryża w związku z notą francuską w sprawie paktu wschodniego

PARYŻ, (PAT). „L'Intransigeant” donosi, że ambasador Laroche wyjechał z Warszawy do Paryża.

Laroche ma zdać w Paryżu min. Lavalowi sprawę z tego, jakie wrażenie wywołała w Polsce nota francuska z dnia 26. II. w sprawie paktu wschodniego.

W Warszawie ambasador miał otrzymać, jeśli nie oficjalnie, to w każdym razie półoficjalnie wrażenia. Przed wyjazdem Laroche był przyjęty przez min. Becka i wiceministra Szembeka. W Paryżu, jak utrzymuje dziennik, Laroche otrzyma instrukcje, które pozwolą utrzymać przyjaźń polsko-francuską w stanie nienaruszonym.

Do porozumienia francusko-niemiecko-polskiego dążą Niemcy?

LONDYN, (PAT). — Wizyta szefa wydziału prasowego niemieckiego urzędu spraw zagranicznych w Paryżu daje „Manchester Guardianowi” powód do przypuszczeń, że wszystkie wizyty dyplomatyczne, złożone ostatnio przez stronę niemiecką w stolicy Francji, wskazują na chęć poczynienia Francji pewnych ustępstw. Zwolennicy porozumienia francusko-niemieckiego w szeregach partii narodowo-socjalistycznej wysuwają mają obecnie, zdaniem dziennika,

koncepty porozumienia francusko — niemiecko — polskiego jako podstawę do uznania zbrodni niemieckich.

Dziennik wyraża powątpiewanie, czy rząd francuski będzie rozważał tego rodzaju propozycje skierowaną wyraźnie przeciwko Sowietom. Niemniej jednak idea bezpośredniego porozumienia z Niemcami znajduje w pewnych kołach francuskich dość licznych zwolenników.

Głos niemiecki o stosunkach Rzeszy z sąsiadami Ostrzeżenie pod adresem Litwy

BERLIN, (PAT). — Naczelny redaktor „Deutsche Allgemeine Zeitung” umieszcza dziś w oryginale swym obszerny artykuł wstępny, w którym omawia stosunek sąsiadów niemieckich do Rzeszy od chwili objęcia władzy przez partię narodowo-socjalistyczną.

Artykuł ten skierowany jest przede wszystkim przeciwko Litwie. Wskazuje rządowi kołom niemieckim że jego antyniemiecka polityka na obszarze Kłajpedy doprowadzić może do tego, że Litwa narazić się może na przykre konsekwencje tego rodzaju polityki.

Autor wskazuje następnie, że w pierwszym okresie objęcia władzy przez Hitlera stosunek wszystkich państw do Niemiec był wrogi. W tej najgorszej chwili wystąpił nagłe stary żołnierz Piłsudski, który pierwszy zrozumiał, że obawa, niechęć nie są odpowiednim fundamentem

tem dla budowania przyszłości. Charakterystyczne dalej stosunek Niemiec do Polski autor pisze: Wiemy, jakie przeszkody ciążyły jeszcze nad nową polityką niemiecko — polską. Nie zapomniamy bynajmniej, jak wielkie wymagania narodowe trzeba było postawić ludności gdańskiej. Każda próba jednostronnego wykorzystania sytuacji musi być wyłączona w interesie obu krajów w kierunku polityki Hitler — Piłsudski.

Pisząc o Francji, autor twierdzi, że od śmierci Barthou polityka Francji wkroczyła na nowe tory. Nie wiadomo, jak Francja wyobraża sobie praktyczne przeprowadzenie równouprawnienia Niemiec. Musimy jednak uznać za postępną, że sprawa ta jest poważnie traktowana. Nie wątpimy też, że przyjdzie do porozumienia z Francją.

Spodziewana dymisja gabinetu w Jugosławii

BIAŁOGRÓD, (PAT). Dziś w kołach politycznych rozszalała się pogłoska o możliwościach przesilenia gabinetowego w Białogrodzie.

Według tych pogłosek rząd Uzunowicza ma podać się we wtorek do dymisji. Osoba następcy nie jest jeszcze ustalona i wybór jej stanowi naj-

wieksze trudności. Szanse ministra Jewlicza jako przyszłego szefa rządu w ostatnich dniach bardzo zmalały. Zdaje się, że kandydatury jego w danej chwili nie bierze się pod uwagę.

Duże szanse ma generał Žižković, ale jego nazwisko wywołuje duże zastrzeżenia.

Pożar w stajniach wyścigowych Spłonęło 21 koni

TORONTO, (PAT). — Na tutejszym polu wyścigowym wybuchł jednocześnie w 6 miejscach pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością. W ogniu zginęło 21 koni wyścigowych. Szkody wynoszą 60.000 dolarów.

Jak przypuszczają zachodzi tu wypadek podpalenia. W ostatnich tygodniach stwierdzono 2-krotnie usiłowanie podpalenia zabudowań na polu wyścigowym, lecz sprawców nie udało się wykryć.

Posiedzenie komisji regulaminowej o wydanie posłów sądom

WARSZAWA, (PAT). — Na jutro wyznaczono zostało posiedzenie komisji regulaminowej nietykalności poselskiej. Na porządku obrad komisji znajdują się m. in. wnioski władz prokuratorskich o pozwolenie na pociągnięcie do

odpowiedzialności sądowej posłów. Paca, Pawłowicki, Wróblewski, Regera, Wojciecha Wojciechowskiego, Gąsiora, Wachnuka, Fidelusa, Sachy i Lasoty.

Katolicyzm i saarski plebiscyt

Pirro, przywódca „niemieckiego frontu“ w okr. Saary, oznajmił w wywiadzie z współpracownikiem „Basler National Zeitung, Teodorem Balkiem, że na plebiscyte 13 stycznia 97 procent wyborców wypowie się na rzecz Niemiec.

— Czy się pan nie myli? — zapytał dziennikarz

— Może na pół proc. — odpowiedział Pirro.

— A czy nie na 2 — 3 proc.? — przerwał ironicznie dziennikarz.

— Nie. Maximum na pół proc.

Jeszcze bardziej pewnie o wyniku plebiscytu wypowiedział się wybitny saarski przemysłowiec Röckling w wywiadzie z współpracownikiem „Intrassigant“ Guy de Trawersay'em.

Takie jest oficjalne zdanie przywódców niemieckiego frontu. Widok zewnętrzny Saary — morze chorągwi ze swą styką w dni galowe — świadczy jakgdyby na korzyść tego zdania. Ale istnieje również nieoficjalne zdanie przywódców „niemieckiego frontu“, wypowiadane w cztery oczy i w relacjach służbowych do Berlina. Wiedzą oni, że t. zw. „front niemiecki“ składa się tylko w 60 proc. z autentycznych hitlerowców i w 40 proc. z byłych wyborców katolickiego centrum. Są pewni 30 proc. wyborców, 70 proc. stawiają pod znakiem zapytania.

Marksieści, którzy stworzyli „front wolności“ ze swej strony są pewni 30 proc. wyborców. Ale nie są pewni 40 proc., którzy znajdują się między „frontem wolności“ i „niemieckim frontem“ i którzy rekrutują się z b. wyborców centrum.

Z kim pójdą te 40 proc?

Do 30 listopada br. przeważało zdanie, że oddadzą swe głosy Niemcom i przechylą szalę na ich korzyść. Katolicy nie posiadali swej organizacji, a kontakt ich z marksistami był b. dorywczy. Wprawdzie poszczególni katolicy duchowni uczęszczali na zebrania marksistów i wołali w imię Chrystusa o oddanie głosów za status quo. Ale na tych zamkniętych zebraniach nie było katolickich mas.

Kontakt katolików z komunistami był wymowny (gdzie, oprócz okr. Saary księża katolicycy występują na komunistycznych zebraniach i gdzie komunistyczna partja ogłasza siebie za obrońcę i wiary i ołtarza?), ale był też niebezpieczny. **Sztandar walki z hitlerowskimi Niemcami znajdował się w rękach komunistów.** Nie wszyscy katolicycy wyborcy mogli pogodzić się z takim przewodnictwem i jeżeli z jednej strony nie lubili Hitlera, to z drugiej — prokomunistyczny „front wolności“ również ich zrażał.

Pewien wybitny saarski publicysta — katolik, w poufnej rozmowie powiedział:

— Zwycięstwo „niemieckiego frontu“ jest zapewnione. Ale jeżeli w ostatniej chwili zjawia się obdarzeni autory-

tetem katolicycy przywódcy, którzy potrafią zjednoczyć te 40 proc. b. wyborców centrum pod sztandarem status quo, wówczas zwycięstwo status quo będzie zapewnione. Potrzebna jest tylko gwarancja Ligi Narodów, że za 10 lat odbędzie się drugi plebiscyt, który ostatecznie zadecyduje o państwowej przynależności okr. Saary. Te 40 proc. są przeciwko Hitlerowi, ale za Niemcami. Chętnie wyrzekną się hitlerowskich Niemiec, ale nigdy Niemiec nazawsze...

30-go listopada powstał w okr. Saary **chrześcijańsko - społeczny narodowy obóz. Odgrodził się on zarówno od hitlerowców jak i od marksistów.** Walczy przeciw Hitlerowi ale nie w imię dyktatury proletariatu, lecz w imię chrześcijańskiej kultury.

Warto przytoczyć niektóre charakterystyczne fragmenty z przemówienia założyciela nowego stronnictwa Imbuscha: „Pragniemy mieć w naszej niemieckiej ojczyźnie **chrześcijańską kulturę.** Chrześcijaństwo i niemiecka kultura nie są przeciwieństwami! **Historja niemieckiej kultury, to historja chrześcijaństwa w Niemczech.** Dziś Chrystus jest zwalczany, bowiem ukazał się w postaci Żyda. Żądają niemieckiego boga! Ludzie którzy żądają niemieckiego boga, wykazują przez to, że nie dorośli do pojęcia Boga. Bóg znajduje się ponad racjami...

„Jesteśmy Niemcami i pragniemy pozostać Niemcami. Ale nie jesteśmy narodowymi socjalistami. Jesteśmy Niemcami i jako prawdziwi Niemcy jesteśmy za

naszą niemiecką ojczyzną, ale przeciw Hitlerowi!...

W liczbie założycieli nowego stronnictwa było 70 księży. W całym okr. Saary istnieje 250 księży. 120 z nich natychmiast wstąpiło do nowej organizacji. 225 księży zaprenumerowało organ nowego stronnictwa „Neue Saar - Post“.

Program nowego stronnictwa streszcza się do następujących 6 punktów:

1) koncepcji rasowej i klasowej walki przeciwstawia się ewangelja chrześcijańskiej miłości bliźniego;

2) samowładztwu oligarchji jednej partji — żądanie prawa i sprawiedliwości dla wszystkich obywateli;

3) systemowi gwałtów i presyj — wolność wyłącznie w granicach etyki katolickiej;

4) uniformowaniu umysłów i sumień — wolność sumienia i myśli;

5) prześladowaniu chrześcijaństwa — żądanie swobodnego rozwoju chrześcijaństwa w państwie i społeczeństwie i

6) realizacji jego postulatów w gospodarstwie narodowym.

Saarscy katolicy mają obecnie swą własną antyhitlerowską organizację. Jest to wydarzenie bardzo charakterystyczne również dla nastrojów katolickich sfer w samych Niemczech.

Jeden z kierowników nowej organizacji, b. przywódca chrześcijańskich zawodowych w Niemczech Imbusch oznajmił, że „narodowy socjalizm jest podobny do grypy; należy poczekać na prześilenie. Rozpoczynanie aktywnej antyhit-

lerowskiej propagandy przedtem byłoby przedwczesne. Teraz ta sprawa jest dojrzała...“

Czy i w jakim stopniu diagnoza Imbuscha była ścisła — nietylko dla okr. Saary — wykaże plebiscyt 13 stycznia.

Jeżeli zwolennicy „frontu wolności“ po założeniu katolickiej antyhitlerowskiej partji utrzymują, że obecnie zwycięstwo status quo jest zapewnione, to jest to oczywiście przedwczesne.

Trzeba wziąć pod uwagę jedną bardzo poważną okoliczność. W dwa dni po założeniu tego nowego stronnictwa, bardzo niewygodnego dla narod. - socjalizmu, ukazało się rozporządzenie trewirskiego i szpejerskiego biskupów, którym okrąg Saary w zakresie kościelnym podlega.

Rozporządzenie biskupów pośrednio potępiło liczny współdział duchowieństwa katolickiego w założeniu nowego stronnictwa antyhitlerowskiego, wskazując na obowiązek księży zachowania neutralności w walce przedplebiscytowej. To wezwanie biskupów, na pierwszy rzut oka wydaje się wybitnym wyrazem bezstronności kościoła w akcji plebiscytowej. W istocie jednak **biskupi**, powstrzymując duchowieństwo katolickie od współudziału w agitacji plebiscytowej, **oddali przysługę niepośledniej miary Niemcom hitlerowskim**, bowiem po stronie zwolenników status quo walczyła ogromna większość duchowieństwa katolickiego Zagłębia Saary.

Nietrudno odgadnąć, dlaczego biskupi niemieccy przysłużyli się, w ten sposób Trzeciej Rzeszy. Chodziło im o to, aby udowodnić władzom państwowym, iż, pod względem usposobienia obywatelskiego, zasługują oni na całkowite zaufanie rządu i aby pozbać go w ten sposób pretekstów dla represyj w stosunku do Kościoła.

Biskupi niemieccy nie poprzestali jednak na tym przejawie swej bezstronności, lecz sformułowali swoje rozporządzenie w ten sposób, iż front brunatny w Zagłębiu Saary może wykorzystywać autorytet biskupów przeciwko zwolennikom status quo.

Ten krok biskupów trewirskiego i szpejerskiego wywołał niezadowolenie nietylko wśród zwolenników status quo w Zagłębiu Saary, lecz i we Francji.

Prasa francuska wskazuje na błąd dyplomacji francuskiej, która nie potrafiła w swoim czasie uzyskać w Watykanie kościelnej samodzielności okręgu Saary i pozostawiła go w kościelnej zależności od biskupów niemieckich, ingerujących obecnie na korzyść Niemiec. W związku z tem domaga się dodatkowych pertraktacji z Watykanem.

W każdym razie ingerencja biskupów niemieckich w znacznym stopniu osłabia siłę i znaczenie nowego antyhitlerowskiego stronnictwa katolickiego w Zagłębiu Saary.

Obserwator.

Oddziały angielskie w Saarze



List z Wołynia

Z BOHOM!

Łuck, w grudniu 1934 r.

Dzwonią dzwony. Najbliższe — polskie, katolickie. Trochę dalej — niemieckie. Tam, nisko — ukraińskie. Po chwili już wtórują z oddali soborne, prawo sławne. Każdy dzwon ma swój ton. Odróżnić łatwo. Wszystkie razem wydzwaniają poranną melodię Łucka.

W takt tej melodji jedynej, środkiem ulic Marszałka Piłsudskiego i Jagiellońskiej, po błocie i po ślocie policjanci prowadzą pięciu przestępców, skutych wspólnym łańcuchem: jak niedźwiadki na rynku w dzień głównego odpustu.

Przechodnie zatrzymują się, kupcy stają na progach sklepików, robotnicy przerywają pilną robotę przy kablu. Wszyscy przyjmują ponurą defiladę: po patrzcie, aż pięciu!

Rozmowa zbacza na śliskie tory.

— Ukraińcy?

— Zapewne.

— Polityczni?

— Nie sędzę. Przypuszczam, że raczej sezonowi.

— Nie rozumiem.

— Proszę pana, — mówi moja rozmówczyni, instruktorka objazdowa Z. P. O. K. — onegdaj w powiecie włodzimierskim znowu została obrabowana...

— Jakto „znowu“?

— No tak, oczywiście. Podobną przygodę miałam przed dwoma tygodniami. Oba napady miały przebieg niemal zupełnie identyczny. Jechałam wieczorem bryczką do wsi N. w towarzystwie znajomego drogomistrza. W lesie zastąpiło nam drogę kilku chłopów. Zatrzymali konie, obstarpi bryczkę. Musieliśmy im oddać pieniądze. Niewiele, około dwudziestu złotych. Poza tem z mojej podręcznej walizeczki wybrali trochę „kolorów“. Na pożegnanie zawołali:

— Z Bohom!

Patrzę na skutych łańcuchem pięciu chłopów, których policjanci prowadzą już przez mostek, przyozdobiony popiersiami wieszaków.

Słucham słów brzmiących tak obojętnie, jak opowiadanie o tem, że suczka doktorostwa X. urodziła szczeniata (pięć, trzy już utopiono, a dwa są do wzięcia).

— Gdy we Włodzimierszczyźnie zdarza się, że chłopci obierają podróżnych, żegnając swe ofiary: „z Bohom!“ — to znaczy, że rozpoczął się już ciężki okres na wsi.

Jeszcze nie sprawdziłem informacji o tych wypadkach w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego. Nie wiem również, jak dalece bieda dotknęła w innych powiatach województwa. Cytuję tylko słowa swojej rozmówczyni.

Myślę: głód, damskie „kolory“, kajdanki i szczeniata doktorowej X. Brrr... Robi się zimno. Nadchodzi zima w płatkach pierwszego śniegu.

* * *

Latem było wesele. Śmialiśmy się do rozpuku, oglądając na spróchniałych opłatkach targowiska bydłęcego w Sarnach barwne plakaty z cudzoziemskimi napisami:

— Challenge - Challenge 1934. Rok challenge'owy.

Ładna propaganda! Tutaj trzy prosiaki ryją murawę, dziewięcioletnia dziewczynka w przepasanej szpagatem koszuli ugina się pod ciężarem wiadra z wodą, nogi niepiśmiennych - chłopków grzęzną w wydmach piaszczystych na

środku rynku, dalej kupiec o ropiejących oczach przeprowadza akt kupna — sprzedaży kilkunastu zardzewiałych gwoździ — a oni im wszystkim w głowy pakuja: rok challenge'owy, żebyś wiedział jeden z drugim!

Errare humanum est.

Nie błędził szef propagandy między narodowych zawodów lotniczych. To myśmy błędzili.

Jeszcze teraz opowiadają sobie ludzie epizod challenge'owy z Sarn, właśnie z Sarn.

Nad miastem ukazał się samolot. Cała ludność wyległa z domostw i stojąc przy płotach z zadartymi głowami przyglądała defiladę podniebną. Śledziły wyśoki lot oczy ciekawe i ponure: samolot — wszystkim wiadomo, niemiecki...

Już dawno niemiecki samolot przeciął zakreślone iła niebie proste linie drutów telefonicznych i zsunął się za wierzchołki drzew. Nikt jednak nie ruszał się z miejsca. Nikomu nie było pilno do pracy. Praca — rzecz codzienna, challenge — kto wie? Może raz na całe życie?

Nagle nisko, nad dachami drewnianych chlewików rozległ się warkot. Jesz-

Pamiętki carskie w Z. S. R. R.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Bomba nie pękła

Podziwiamy w pismach krajowych i zagranicznych wzmógłony ruch w urzędach pocztowych z okazji świąt. Obrazują go piękne zdjęcia pocztowych wnętrz i okienek. Okazuje się jednak, że także wśród ludności ruch daje się odczuć. Nie mówię oczywiście o wzmógłonym obrocie weksli i nakazów płatniczych, gdyż to rzecz znana i nudna, ale natomiast wymienić na leży pewnego młodzieńca z Gruzji, który otrzymał w zgrabnej paczce zwłoki noworodka i twierdzi oczywiście, że nigdy nie znał tego dziecka. Policja nie powątpiewa w prawdziwość jego słów, ale dopytuje się szczegółowo o innych jego znajomych, zwłaszcza o pleć słabszą.

Przesyłkę zgola niezwykle otrzymał również pewien sympatyczny mecenas wileński, o którego przygodzie mówi całe miasto. Oto w godzinach przedpołudniowych, gdy sumienny kolega rzymskiego Maecenas, pocił się w sądzie aby udowodnić niewinność jakiegoś klienta po raz 14 z rzędu przyłapanego na kradzieży, zapukał do jego rodzinnego ogniska listonosz, przynosząc paczkę.

Przesyłka wywołała pewne zdziwienie, gdyż nadawcy nie znano. Otwarto więc paczkę ostrożnie i straszliwy okrzyk przerażenia rozdarł powietrze. Wewnątrz koszarnej przesyłki ujrano dwa granaty ręczne.

W oczekiwaniu wybuchu lada chwila, po opuszczeniu pierwszego szalonego strachu, energicznie na pani domu rzuciła się do telefonu. Męża nie można było wydzwonić. Zadzwoń więc do znajomego. Wywiązał się następujący dialog:

— Tu X. Na miłość Boską niech pan radzi co robić? Otrzymał mi w przesyłce pocztowej dwie bomby przed chwilą...

Znajomy przed godziną wrócił z jakiejś solidniejszej kolacji, która przeciągnęła się do śniadania i nie bardzo rozumiał co do niego mówią.

— Bomby? Jak to bomby? Jeżeli bomby pawa to mogę przyjść...

— Niechże pan nie robi głupich dowcipów. Umieram z trwogi... To są prawdziwe bomby.

— Może odesłać znajomemu lotnikowi, on to zużytkują jakoś. A najlepiej wyrzucić...

— Jak to wyrzucić? Przecież wybuchnie.

— Wyrzucić daleko, jak najdalej...

— Idjota — pomyślała pani X. i powiesiła słuchawkę.

Udało się jej połączyć z mężem, któremu podała straszną wiadomość.

— W tej chwili biegnę — wrzasnął mąż. Teściowa zdrowa?

— Zdrowa.

Przygnębiony małżonek popędził do domu, przeskakując po kilka schodów, pozostawiając czternastokrotnego złodzieja na pastwę czarnych myśli i wyroku, który miał za chwilę zapasć, bez przemówienia obrońcy.

W domu mecenas zastał czarną rozpacz, płacz i zgrzytanie zębów. Panie ściśnięte w kacie, łkały i cuciły się nawzajem, gdyż co chwila któraś wpadała w omdlenie.

Sympatyczny adwokat zrozumiał, że jest w dramacie osobą decydującą. Przeżegnał się i przypomniał sobie, że w czasie wojny był dziarskim oficerem artylerji, ruszył śmiało do jadalni, gdzie leżała straszliwa paczka.

Podszedł do niej na palcach i wpił się wzrokiem w straszliwe granaty, im dłużej patrzył, tem więcej miał wątpliwości, co do pochodzenia groźnej broni. Wreszcie ośmielił się dotknąć jednej sztuki. Nic nie nastąpiło. Poskrobał lekko powierzchnię i odetchnął z ulgą.

Granaty były z czekolady, ale stanowiły świetną imitację, którą bardzo trudno odróżnić od prawdziwych. Podobno Niemcy bawią się w fabrykowanie takich dowcipnych „zabawek”. Sprawca żartu nie został ujawniony. Wel.

PAMIĄTKI PO OSTATNIM CARZE.

W sąsiedztwie opisywanego pałacu wznosi się budowla znacznie skromniejsza, lecz może jeszcze ciekawsza ze względu na to, że właśnie tu spędzał Mikołaj II z najbliższą rodziną ostatnie dni swego panowania. Apartamenty carskie również zamieniono obecnie na muzeum. Zachowano przytem rozmieszczenie nie tylko mebli, lecz i drobnych przedmiotów w takim akurat stanie, w jakim je pozostawili ostatni Romanowie, udający się stąd po własną śmierć na wschód Rosji. Zwraca więc uwagę pokój carowej obwieszony ikonami i obrazkami. Świadczy to, że carowa popadła w ostatnich chwilach swego życia w nastrój, graniczący z dewocją. Trudno się zresztą temu dziwić. Rasputina już od paru lat brakło, a dżwierskie wychowanie zbyt mało uodporniło słabą kobietę na przeciwności losu. Obrazki i inne dewocjonalia miały pełnić dla niej rolę pocieszającą.

Obok pokoju carowej mieści się pokój carewiczki Aleksy, wyłożony czerwonym filcem. Dlaczego czerwonym? Czy kolor ten miał wpływać uspakajająco na nerwy chorego chłopca? Czy też może tapicer był rewolucjonistą? W pokoju znajdują się zabawki Aleksy, porzucone przez zeń w dzień wyjazdu. Oglądamy więc małe, pokojowe auto, drezynkę kolejową i t. p.

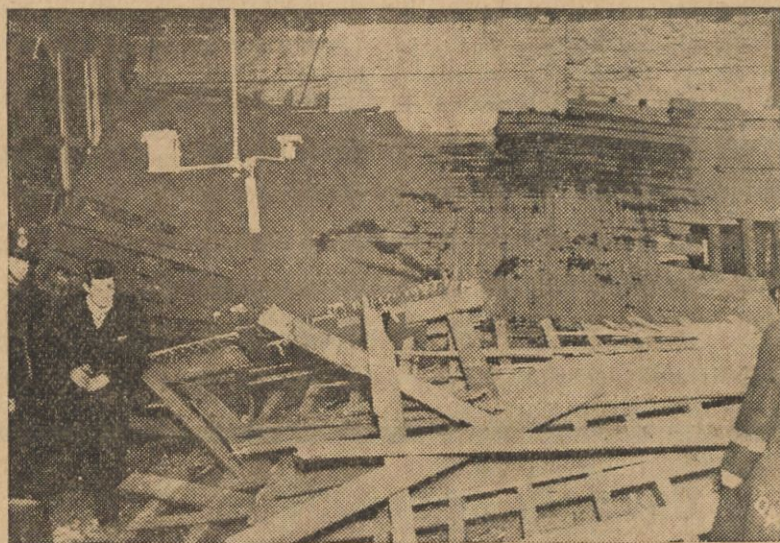
W sąsiedztwie znajduje się pokój, w którym car spędzał w swym czasie całe godziny nad mapami. Widnieją jeszcze na rosyjskich „sztabówkach” szpileczki z chorągiewkami, wtykane ręką Mikołaja, w miarę posuwania się lub cofania wojsk rosyjskich na olbrzymiej linji frontu w 1917. r.

W nienaruszonym stanie zachowano też łazienkę cara. Jest to obszerny, wykładany kafkami pokój, w którym oprócz wanny i basenu pływakiego widzimy też hantle, trapezy i t. p. przyrządy gimnastyczne. Jak widać car uzupełniał brak hartu wołi hartem ciała.

Do muzealnych zabytków po Mikołaju zaliczyć też należy salonowy wagon, ustawiony w jednym z parków carskiej rezydencji. W tym wagonie jeździł car, przed swą abdykacją wzdłuż frontu, krzepiąc osobiste ducha żołnierzy. W tym wagonie też podpisał akt abdykacji. Stołek, na którym akt został podpisany i pióro, które car dzierżył wówczas w ręku są w wagonie do oglądania.

Ostatnio do muzealnych pamiątek po Romanowach dołączono jeszcze szablę, znalezioną przypadkiem w skrytce jednego z carskich pałaców. NEW.

Katastrofa w Liverpoolu



W jednej ze szkół w Liverpoolu podczas przedstawienia szkolnego zawałła się podłoga. Około 180 dzieci odniosło rany. Na zdjęciu — miejsce katastrofy.

Identyfikacja szczątków Dantego

Z racji 600-lecia śmierci Dantego powstał w r. 1921 problem ostatecznego ustalenia, czy zaginione, a następnie w 1865 r. odnalezione, zwłoki są śmiertelnymi szczątkami wielkiego poety.

Zadanie zidentyfikowania zwłok Dantego powierzone dwu włoskim antropologom Fabiuszowi Frassetto i Giuseppe Sergi'emu. Na podstawie

kilkuletnich, dokładnych pomiarów czaszki i ciała porównań z danymi z życia poety i portretami jego, ustalone ponad wszelką wątpliwość tożsamość śmiertelnych szczątków autora „Boskiej Komedji”.

Relikwie złożono spowrotem do specjalnej kaselki i pochowano w małej kapliczce w pobliżu bazyliki Franciszkanów w Rawennie. (m).

Śmiertelny protest przeciw zwyczajowi

W Iwelan popełniło samobójstwo 9 młodych mężatek, związaawszy się razem sznurami i zeskończyły z murów miejskich w spienione fale morskie. Osobliwa śmierć tych kobiet miała być protestem przeciw istnieniu od niepamiętnych czasów w prowincji Fukien zwyczajowi, który zabrania młodym, bezdzietnym kobietom pojęcia z mężami. Bezdzielnosć uważana jest tam za hańbę a nieszczęśliwe małżonki zostają odsyłane do domu rodziców, gdzie przebywają stale i tylko podczas najbardziej uroczystych świąt np. w święto „Tsih Chao”, kiedy jak głosi legenda para kochanków przekracza drogę młeczną, by połączyć się wzajemnie — wołno im na krótko widzieć się ze swymi małżonkami. —

Dopiero gdy Kuanving, bogini macierzyństwa zlituje się nad nimi i urodzi dziecko wołno im ponownie zamieszkać z mężami. Władze chińskie postanowiły ostatnio przeciwdziałać zwyczajowi. (m).

I życie popelnia plagiat...

Literatura jest artystyczną kopją życia. Ale bywa i odwrotnie, co na przykładzie poniższym wykazemy. Dramaturg amerykański O'Neill wystał zeszłej zimy na scenie nowojorskiej sztuki, w której podtataśowały już farmer łapie swą drugą, młodą żonę w objęciach najmłodszego swego syna z pierwszego małżeństwa. Farmer wpada na scenę z furją. Chwyta rewolwer. Dwa strzały jeden za drugim.

Identyczny wypadek wydarzył się w kilka miesięcy potem i w rzeczywistości. Tylko, że epilog był tragiczniejszy, bo kosztował rzeczywiste życie dwojga ludzi. Sąd przysięgłych uwolnił jednak mordercę własnej żony i własnego dziecka. (m).

Dwa opowiadania. Dwie defilady. Challenge i bieda. Było lato, idzie zima.

W ostatnim numerze tygodnika „Wołyń” czytamy cytate z „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego:

„...Wypracujemy wszystko. Zbudujemy dom wspólny...

— ...zazębień ludów ruskich, polskich i litewskich musi żyć w Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy zbudujemy nasz dom, damy „bratu Rusinowi pokłon, braterstwo i równe we wszystkim prawo”, damy „każdej rodzinie rolę domową pod opieką gminy”. Wszystko będzie! Wyna grodzimy krzywdy, zapogodzimy się, podźwigniemy się...”

Myśle: kiedyż nadejdzie ten dzień?

Kiedyż srebrny ptak stanie się udziałem wszystkich rwących się do podniebnego lotu ludzi?

Kiedyż rycerz skrzydlaty ujrzy nad Horynitami i nad Słuczką szklane domy „zakwitające na wzgórzach, według marnienia i skinięcia artystów, w formach tak pięknych, iż wobec nich zgaśnie i zblednie wszystko, co dotąd było?”

Wacław Zagórski.

Radykalna przebudowa Rosji, jaka się dokonała i wciąż jeszcze dokonuje, zepchnęła siłą rzeczy wszystko, co się wiązało z carskim domem Romanowych w nicosć lub do rzędu... zabytków muzealnych, które dziś za opłatą, pod kierunkiem wyszkolonego przewodnika — komunisty oglądać można.

CARSKOJE SIEŁO.

Zacznijmy od słynnej letniej rezydencji carskiej rodziny — Carskiego Sioła. Znajduje się ona — jak wiadomo — w pobliżu Leningradu, podobnie jak drugi tego rodzaju „Wersal carski” — Peterhof.

Próżno by rzecz prosta sił się na opis wspierającego pałacu w Carskim Siole, zbudowanego w swoim czasie przez mistrza światowej sławy Rastrellego. Granity, marmury, kolumny, fasady, frontony, kapitele, wielometrowe rzędy okien, amfilady salonych, śniące parkiety posadzek, wypukłorzębny, meble z cytrynowego drzewa, srebra i mahoni — krótko mówiąc to wszystko, na co zdobyć się mogły miłony dobrych, pełnowartościowych rubli carskich i talent architektów, rzeźbiarzy, malarzy oraz artystów minorum gentium.

Wszelkie te wspaniałości zostały zachowane. Rewolucja je jakimś cudem oszczędziła. Zaszła jednak radykalna zmiana w ich zastosowaniu i używaności. Mianowicie po salonach byłego carskiego pałacu biegają gromady dzieci. Na cytrynowych meblach siadają pielęgniarki i nauczycielki. „Carskoje Sioło” zowie się dziś „Dietskoe Sioło”.

Trudno osądzić, czy tupot setek nóg dziecięcych i gwar setek głosów stanowią właściwe — z punktu widzenia estetycznego — akcesorium dla cacka mistrza Rastrellego. Proletariacki narybek zapewne nie potrafi należycie ocenić ani tych artystycznych plafonów, ani tych fresków pompejańskich ani wogóle całego wytwornego interieur świetnej siedziby. Mistrz Rastrelleli zapewne przewraca się w grobie. Z drugiej strony jednak, czyż nie jest bardziej życiowe i celowe, wpuszczenie wesołej czeredy do tych nietykalnych dla zwykłego śmiertelnika przed rewolucją przybytków aniżeli marynowanie ich dla odprawianych rzadka obrządków koronowanych lub niekoronowanego dygnitarza?

Rastrelleli budował pałac carskosiołski dla Katarzyny II-ej. Późniejsi władcy Rosji przyozdabiali go w miarę sił i możliwości. A że zarówno ich siły jak możliwości były wielkie, przeto i dzieło Rastrellego z bogactwami z każdym pokoleniem o nowe skarby. Przybywały damaszk, perskie dywany, stary orzeł i zbroje, stara, przezczysta chińska porcelana, misterne serwisy. Fryderyk Wielki ofiarował wspaniałe urządzenie dla jednej z komnat, urządzenie tem cenniejsze i ciekawsze, że wykonane z bursztynu. Powstała bursztynowa komnata.

Dla Carskiego Sioła było to wszystko potrzebne, gdyż wiązało się z samym pałacem w organiczną całość, usprawiedliwiając nazwę uroczystej rezydencji. Natomiast dla „Dziecięcego Sioła” wszystkie te ruchome ozdoby są w gruncie rzeczy zbędne. To też zapewne nie obeszło się bez „spławienia” zagranicę za wysokooceną walutę tych i innych przedmiotów. Resztę — potraktowane jako eksponaty muzealne, które dziś można obejrzeć, kiwając głową nad „ostatkami przegniatą wielozłota”.

DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER

ROŚLINNY, NIE SZKODLIWY,
IDEALNIE PRZYLEGAJĄCY

PUDER
ABARID
„PERFECTION”

eze chwila i wśród potężnego łoskotu śmignął nad targowiskiem drugi samolot.

Polski! Odrzuć wiadomo, że nasz!

I w tej krótkiej chwili wszyscy wielką ciżbą runęli na plac za cieniem srebrnego ptaka. Wzniosły się w górę ręce, roziskrzyły się oczy. Jakaś dziewczynka w zgrzebnej koszulce upadła na piasek, ale jeszcze leżąc dawała znaki, że tam, na przedzie, ucieka ptak niemiecki. Jakiś żydek poprzez zgiełk wołał, ile sił starczyło w schorowanych płucach:

— Panie lotnik! Panie lotnik!! Do Wilna nie tędy! Na lewo! Na lewo!!

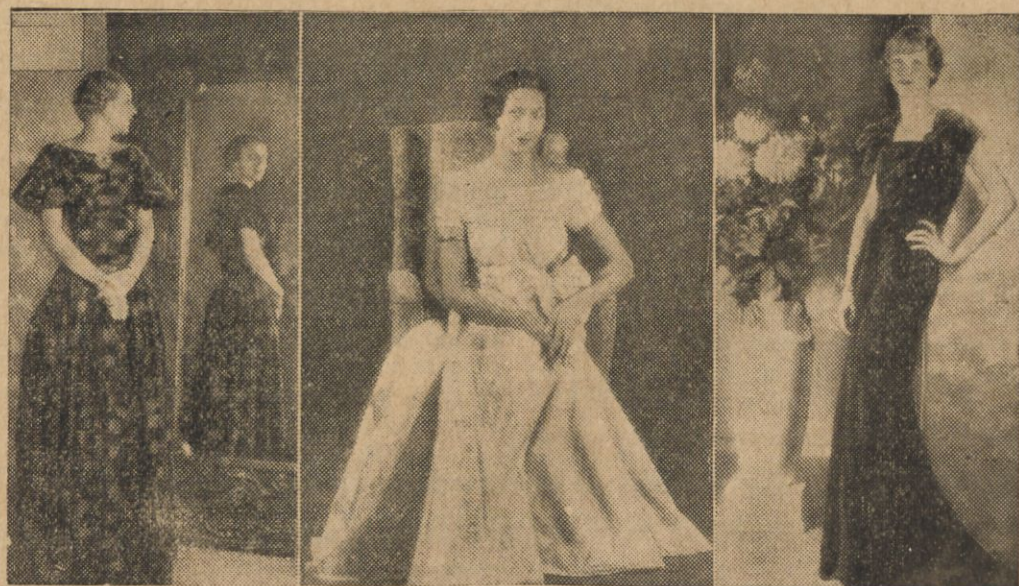
Pusto już było na placu, a żydek z ropiejącymi oczami stał jeszcze z ręką wzniesioną, nieruchomą. Łzy radości i niepokoju sączyły się po brudnej twarzy, a usta wciąż szeptały:

— Panie lotnik... panie lotnik...

Za nim stał chłop w lichym, połatanym kaftanie, patrzył na północ, lewą ręką trzymał węzełek, przewieszony na kiju przez ramię, a prawą kreślił w powietrzu znak krzyża:

— Z Bohom... Z Bohom...

* * *



Przedwojenna moda w nowej postaci

OBRAZKI WIEJSKIE

„Kurjer“ rzucił hasło „Frontem do wsi“. Na ten temat wypowiedziało się szereg osób z pośród działaczy społecznych, zainteresowanych życiem na wsi. Hasło znalazło żywy odźwięk tak w mieście jak i na prowincji. W niektórych miejscowościach idea ta zapoczątkowana została jeszcze przed dwoma laty, lecz obecnie nie przejawia żadnej ekspansji. Powód: primo — brak należytego zrozumienia podjętej akcji, secundo — rozbieżność pojęć syntezy rzuconego hasła. Natomiast sytuacja na wsi jest tego rodzaju, że realizacja podjętej inicjatywy staje się kwestją poprostu palącą.

Odzwierciadlanie istotnego stanu rzeczy nie zawsze jest należycie respektowane przez pewne zainteresowane osoby. Pod tym względem rola dziennikarza jest bardzo niewdzięczna, zwłaszcza na prowincji, gdzie istnieje tendencja porównania wszystkiego, co niedość błyszczące i opisywania tylko rzeczy dodatnich. Zapomina się tu, że żyjemy w okresie przekształcania się psychiki narodów, przewartościowywania różnych pojęć i w okresie walki z kryzysem. Na tem tle zagranicą dochodzi do poważnych ekscesów. U nas natomiast zanotowano zaledwie parę wypadków sabotażu i kilka wybryków o podłożu ekonomicznym. Pozatem inne przestępstwa (o których wszędzie jawnie się mówi) powstały wskutek ciemnoty i nieświadomości wieśniaka.

To też nie widzę powodu unikania wyciągania na światło dzienne bolączek naszej wsi, które w ten sposób prędzej mogą być uleczone. Tu bowiem inteligencja ma bardzo wielkie i wdzięczne pole do popisu.

Jako obiektywny obserwator, trzymający rękę na pulsie życia, pragnąc uławić wytknięcie linii „frontu“, podaje tu kilka charakterystycznych faktów (obrazków), ilustrujących bolączki naszej wsi.

OBRAZEK I.

Stary wieśniak, hołdujący jeszcze starym zwyczajom i obyczajom był ciągle maltretowany przez syna, podjudzanego przez synową, domagających się przepisanego za życia gospodarki na imię syna. Stary się nie zgadzał. Pewnego dnia syn wyflukał bezbronny ojca i wyrzucił go z domu, grożąc że zabije, o ile się odważy powrócić. Staruszek poszedł na posterunek P. P. z prośbą o interwencję. Za czasów carskich „prokurator“ takich synów sadzał do więzienia — tłumaczył policji. Wyjaśniono mu, że w tej sprawie należy wystąpić na drogę sądową i złożyć 20 złotych tytułem kaucji.

Stary pieniędzy nie posiadał. Sąsiedzi podwieźli go do Nowogrodka. Może tam coś wskóra. Tu poradzono wystąpić o świadectwo ubogich. Jednakże urząd gminy zaświadczenia o stanie ubóstwa nie wydał, gdyż wieśniak jest właścicielem kilkuhektarowego gospodarstwa. Staruszek, po bezskutecznych zabiegach, rozplakał się przed chałupą, gdzie wyrósł i pracował, zabrał worek i poszedł w żebry, opowiadając ludziom o swoim losie...

OBRAZEK II.

Wieśniak posiadający 5 ha ziemi rościł prawo do spadkowej gospodarki (4 ha i zabudowania), oszacowanej na 1.200 zł. Ale koszt sądowy były dla niego zbyt duże: około 40 zł. i adwokat za prowadzenie sprawy 50 zł. Razem 90 zł. Tyle pieniędzy wieśniak nie posiadał. Z prawa ubogich korzystać nie mógł. Jakże tu odebrać swoją część? Brat nie ustępuje: „Padawaj u sądu, pahladzim...“ Gniew za zdrości i zemsty toczył myśli wieśniaka. Pewnej nocy podpalał sporne budynki. „I sam nie ham i druhomu nie dam“. Lecz pożar przeniósł się i na jego zabudowania.

W rezultacie ogień strawił pół wsi i wieśniak powędrował do więzienia. Po rozprawie sądowej podnosi pięść i grozi bratu: „Nie daruju“...

OBRAZEK III.

Stara wieśniaczka udaje się do urzędu gminy, oddalonego od jej wsi o 15 klm. Chodziła jej o jakieś zaświadczenie. Z trudem przywlokła się na miejsce i

referuje woźnemu o co chodzi. Woźny zaklął raz i drugi, splunął, poczem protekcyjnie oświadczył, że sprawę da się załatwić. Ale gdzieś zaginął, więc babinka, po dłuższym nań wyczekiwaniu, wchodzi wreszcie do kancelarii i zwraca się nieśmiało uniżenie do tego, który wydał się jej „starszym“. — Czekać! — wrzasnął indagowany. Wylekniona babinka pośpiesznie się cofnęła. — Dobrze, dobrze panoczku. Inni interesanci także odstąpili, bo nawymyśla jeszcze od komunistów. Wkońcu urzędnik raczył łaskawie na nią spojrzeć — Czego? — Wyluszczyła jak umiała o co jej chodzi. — Niema wójta. Jutro. Nazajutrz znowu to samo, w dodatku nie było tego urzędnika. Otrzymała zaświadczenie dopiero na trzeci dzień. Gdyby chodziło o załatwienie sprawy na miejscu, czekałaby kilka tygodni.

OBRAZEK IV.

Wieśniak posiada kilka dziesięcin zagajnika. Jest biedny, chętnieby wyrabiał krzaki i zorał ziemię. Niestety, dziwnym zbiegiem okoliczności zagajnik jego uznany został jako las ochronny. Nie ma więc z niego żadnej korzyści, w dodatku urząd skarbowy wymierzył mu za las podatek dochodowy. Jedzie więc do powiatowego miasta szukać sprawiedliwości. I tu zaczyna się jego gogoła. Jest analfabeta, nie umie sprzeczyć swej sprawie. Odsyłają go od Anasza do Kalfasza. Wreszcie rozgniewany wieśniak decyduje się iść ze skargą osobiście do starosty. Jest godzina 11-ta. Ale nie wszędzie starostowie przyjmują. Woźny nie dopuścił wieśniaka do starosty. Rozgoryczony upił się i wrócił do domu, opowiadając wszystkim o swym nieszczęściu.

OBRAZEK V.

Małorolny wieśniak obarczony liczną rodziną. Starszy syn jest kaleką, fizycznie pracować nie może. Jest więc szykanowany przez rodzeństwo i nielubiany przez rodziców. Na dobitkę nieszczęścia otrzymuje kalekę powiadomie-

nie, że musi wpłacić podatek wojskowy. Z czego? Rodzina nie wie jak załatwić sprawę, kaleka tembardziej. Przychodzi sekwestrator i opisuje majątność rodziców. Ciemny, stargany ciężkim życiem wieśniak nie orientuje się, że może uniknąć płacenia podatku za syna i wylewa swój gniew na nieszczęśliwym kalece.

OBRAZEK VI.

Zona wieśniaka X, dość swarliwa baba, pokłóciła się z wójtem. Należały się jej od niego jakieś pieniądze. Wójt przysłał sekwestratora. Baba oświadczyła, że zapłaci po otrzymaniu pieniędzy od wójta. Zresztą, kto tam wie, może inaczej oświadczyła. Nie o to chodzi. Dość że sekwestrator zabrał zwój płótna i chciał wyjść. Baba podniosła krzyk i wyrwała płótno. Sekwestrator przyprowadził policjanta i, jak twierdzi poszkodowana dotkliwie ją pobili. W tym czasie wybuchł pożar. Przesraszona baba chciała się topić. Wyratowano ją. Policja oskarżyła babę o opór władzy i podpalenie. Babę ciągną po sądach. Wyzbyła się już sił i jest chora. Policja mówi że... warjotka. Wypada wierzyć...

OBRAZEK VII.

Jedną z największych bolączek na wsi jest dziś kwestia podatkowa. Podatki są duże, rocznie od 4 do 12 zł. od hektara. Część rolników (zwłaszcza właściciele gospodarstw od 15 do 40 ha) płacą podatki regularnie, nieraz nawet zgóry. Inni z tych lub innych względów zalegają. Przychodzi sekwestrator i opisuje często ostatnią krowę, ostatni połatanego kozucha, gdyż niewiadomo czy wieśniak naprawdę nie ma z czego płacić, czy też ukrywa. Przy tych czynnościach dochodzi nieraz do scen gwałtownych. Ostatnio zanotowałem parę wypadków nadużycia władzy przez sekwestratorów. Władze śledcze wszczęły dochodzenie. Jeden z sekwestratorów już podobno został zwolniony.

(Dokończenie art. na str. 6-ej).

Nadanie dyplomu doktora honoris causa Bol. Limanowskiemu



W piątek odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim uroczystość nadania Bolesławowi Limanowskiemu stopnia doktora filozofii honoris causa. Wobec niedyspozycji sędziwego uczonego i działacza dyplom odebrał syn jego dyr. Zygmunt Limanowski. Na zdjęciu — moment wręczania dyplomu.

Odczyt p. min. Miedzińskiego na „Czarnej Kawie“ Klubu Społecznego

W poniedziałek 17 bm. w sali Kasy na Garnizonowego b. minister poseł B. Miedziński wygłosił odczyt p. t. „Polityka Polski na tle sytuacji europejskiej“.

Prelegenta powitał prezydent miasta dr. Maleszewski, poczem przewodnictwo zebrania objął p. senator Abramowicz, który udzielił głosu prelegentowi.

Obecni na „Czarnej Kawie“ bardzo liczni przedstawiciele społeczeństwa wysłuchali dłuższej, niezmiernie interesującej i aktualnej prelekcji p. ministra Miedzińskiego z niesłabnącem zaintere-

sowaniem. Prelegent dał zarys ogólnej sytuacji Polski w latach ubiegłych, poczem obszernie scharakteryzował stanowisko i cele polityki polskiej wobec najważniejszych zagadnień międzynarodowych ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju stosunków Polski ze Z. S. S. R., Rzeszą Niemiecką i Francją. Sprawie t. zw. paktu wschodniego poświęcił również prelegent dłuższe i bardzo ciekawe uwagi.

Na zakończenie prelegent udzielał dodatkowych wyjaśnień na postawione pytania.

Następczyni tronu w Holandji



Księżniczka Juljana następczyni tronu holenderskiego bierze czynny udział w życiu społecznym swego kraju. Na ilustracji widzimy ją uczestniczącą w posiedzeniu przydzium holenderskiego, Czerwonego Krzyża.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **POMNIK MICKIEWICZA W HUSIATYNIE.** W ramach święta niepodległości w Husiatynie nad Zbruczem uroczystie odsłonięto pomnik Adama Mickiewicza.

Husiatyn założony w początku 17 wieku przez hetmana Marcina Kalinowskiego, przechodził zmienne koleje losu. Zdoływany był kilkakrotnie przez Tatarów i Kozaków. W czasie ostatniej wojny, bo gate ongiś miasto — dosłownie legło w gruzy. Ocalały cudem prawie kościół Bernardyński z roku 1610, oraz cerkiew i bożnica, ufundowana przez Jana Sobieskiego.

Husiatyn po raz nie wiadomo już który na nowo teraz odżywa do polskiego życia.

— **OKRĘŻNA WYSTAWA MARYNISTYCZNA.** W porozumieniu z Ligą Morską i Kolonialną okręgu Poznań, przygotowuje Muzeum Wielkopolskie przy współpracy Tow. Miłośników Grafiki ogólnopolską wystawę grafiki, aby w ten sposób zainteresować społeczeństwo zagadnieniem morza i jego znaczeniem dla Polski.

Protoktorat nad wystawą objął p. gen. Orlicz-Dresler.

Wystawa ta jako okrężna zostanie skierowana z Poznania do innych miast Polski.

Ekspozat będą przedstawiać tematy, dotyczące morza i jego wybrzeża, dalej portów śródlądowych, komunikacji wodnej i wszelkiego rodzaju sportu wodnego i t. d. Osobny dział wystawy stanowią będą plakaty i ulotki z tematem „Święto morza“ i „Wianki“; w tym dziale dopuszczone będą również projekty.

Przewidywane są nagrody pieniężne za najlepsze utwory graficzne.

Ekspozat nadsyłać należy do 1 kwietnia 1935 r. pod adresem Muzeum Wielkopolskiego, Poznań.

— BANDERY W LISTOPADZIE W GDYNI.

W przeciągu listopada zawinęło do portu gdyńskiego ogółem 817 statków o łącznej pojemności 785.422 tonny. Na pierwszym miejscu nadal utrzymała się bandera szwedzka, na drugim angielska, na trzecim niemiecka, na czwartym polska.

— **STRASZNA KATASTROFA W CZASIE POGRZEBU.** Onegdaj przy ul. Marszałkowskiej w Zawierciu zdarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą ciężkie obrażenia ciała i kalectwo kilku osób.

Kiedy ul. Marszałkowska przechodził kondukt pogrzebowy, na balkonie 2-go piętra, w domu Jakubowicza, zebrali się 10 osób, przyglądających się pogrzebowi.

W pewnej chwili rozległ się trzask, przeżarte rdzą sztaby balkonu pękły i balkon wraz ze stojącymi na nim runął w dół, a zaczępiwszy o balkon 1-go piętra — spadł na ulicę.

Pośpieszono niezwłocznie na ratunek. Osiem osób b. ciężko rannych odwieziono do szpitala. Doznały one złamania kręgosłupa i nadwyrężenia czaszki, trzy osoby znajdują się w stanie beznadziejnym. Wśród rannych jest jedna osoba, na którą spadł balkon, gdy przechodziła ulicę.

— **OBJAWY ZDZICZENIA.** Przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie stanęło onegdaj dwóch uczniów gimnazjalnych, 16-letni Roman Hryciuk i jego rówieśnik Włodzimierz Besener, oskarżeni o rozmyślnie uszkodzenie pomnika Legionistów na ementarzu w Stanisławowie.

Jak wykazały dochodzenia, obydwaj byli członkami nielegalnej organizacji młodzieży Str. Narodowego i w związku z aresztowaniami wśród członków b. Obozu Radykałno-Narodowego rozbili młotami pomnik Legionistów. Wobec młodocianego wieku oskarżonych Sąd skierował sprawę do sądu dla nieletnich.

Obrazki wiejskie

(Dokończenie art. ze str. 5-ej).

Lecz i takie są obrazki. M. Lecko na przykład zalega z opłatą podatków. Czy nie było z czego zapłacić? Bynajmniej. Posiada 9 ha ziemi, zabudowania, konia, 2 krowy, świnię, kury i t. d. Gospodarka nieźle prosperuje. Podatków wypadło coś po 8 zł. od hektara. Mogła zapłacić. Ale oto zjawia się krewniak b. carski „garadowoj“, wegetujący dziś na 3 hektarach. Wszczynają pogawędkę o tem i owem. Lecko narzeka, że musi „wybulić“ kilkadziesiąt złotych. Szkoda pieniędzy. Krewniak radzi nie płacić. Ot, ten i ten nie zapłacił, jak cała wieś nie zapłaci. Alieci zjawia się sekwestrator i opłaci i ustąpią. Lecko dała się namalować płótno, to płótno, nad którym tyle pracowała... Pomna pouczeń wywrotowców podnosi gwałt i stawia opór. Zjawia się policjant. Karne doniesienie i kilka miesięcy więzienia.

OBRAZEK VIII.

Wieśniak X. ma długi Był przed paru laty członkiem spółdzielni, która dziś zbankrutowała, poatem w czasie dobrej konjunktury zaciągnął w banku pożyczkę, na zakup zalecanych przez dobrych ludzi narzędzi rolniczych. Dziś nie ma już tych narzędzi. Ma natomiast stałe odwiedziny komornika i sekwestratora. Chee odsprzedać kilka kawałków gruntu. Jak to zrobić? Sprawa nie jest tak prosta, jakby się komu wydawało. Wprawdzie zezwolenie na parcelację uzyskać można w ciągu jednego dnia, lecz aby uzyskać to zezwolenie trzeba przedłożyć całą furę zaświadczeń — że jest posiadaczem ziemi, że nie ma służby, osadników, dzierżawców, nie ma długu (ewent. zezwolenie banku) i wreszcie przedłożyć tytuł własności. Wszystko to wymaga ogromnych kosztów. Taksa rejentalna jest niewspółmiernie wysoka. Wieśniacy decydują się tedy załatwić sprawę „kupna sprzedaży“ u pokątnego doradcy, który spisuje im jakąś umowę. W rezultacie po kilku miesiącach wynikły nieporozumienia, bójk i sądy, sądy i jeszcze raz sądy. Na koszt sądowe wyzbywała się dziś resztek mienia — „Ad-sudzimosia może“.

OBRAZEK IX.

Po wsi wchodzi jakiś bezrobotny inteligent. Zachodzi do chałupy wieśniaka. — Co słychać? — „Żle panoczku, ot kazali padać płacić“. — Podatek? po kaźcie nakaz. 32 złote? Mogą was zwol-

nić od tego podatku. Zaraz napiszę podanie. Ale to kosztować będzie 10 złotych. — „Tak zapłacim panoczku“.

Wiadomość o tem, że jakiś pan pisze podania i władze zwolnią od podatku, obiegła lotem błyskawicy całą wieś. Wieśniacy śpieszą z 10-złotówkami do tego pana. Wysłali podania.

W rezultacie urząd zażądał jeszcze opłaty stemplowej i załatwił podania od mowinie. Resztę czynności załatwił sekwestrator.

Często bywa, że ten sam podatek ściągają się dwa razy.

Mógłby przytoczyć podobnych obrazków więcej. Dużo dałoby się powiedzieć o brudach, chorobach i znachorach. I w tych okolicznościach przyjeżdża na wieś z odczytem miejski działacz społeczny.

Wójt z sołtysem zbierają wieśniaków. Idą chętnie pobudzani ciekawością, co też im powiedzą. Słuchają. Płyną piękne, patetyczne słowa o kulturze, o cywilizacji, o wielkich poczynaniach państwa polskiego, o wielkim postępie, o wielkich ludziach, o wielkim czynie i t. d. i t. d.

„Ot pięknie hawaryu, ale kab skazau na szczot padać czy można raz-żyć na raty, albo kab skazau jak w tym i tamym intarésie zrabieć, byłob łapiej...“

Odczyty mają powodzenie i są bardzo pożądane, lecz na tematy absorbujące wieś.

Na zakończenie jeszcze jeden „obrazek“ W pewnej wsi urzędnik urzędu pogadankę. Mówił o dniu oszczędności. Młodzież słuchała z zaciekawieniem, wpatrzona w rozentuzjzmowane oblicze prelegenta, który snuł bajkowe wizje, o skutkach oszczędzania. W tem najmłodzy ze słuchaczy, w trepach i ojcowskiej marynarce, podchodzi i pyta: — „Panoczku, a kali budzie Wialikidzień?“ — Dlaczego? — „Bo mama daśe tady szmat bułki i miasa...“ Nastrój prysł.

K. P. Iwanowski.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,
ze wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia:
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

KURJER SPORTOWY.

Wiec protestacyjny sportowców wileńskich

20 grudnia b. r. o godz. 18 w sali Ogniska K. P. W. przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się wielki wiec protestacyjny sportowców wileńskich z powodu skandalicznego lekceważenia sportu wileńskiego przez Centralne Władze Sportowe.

Ostatnia decyzja Polskiego Związku Hokeja na lodzie jest jeszcze jednym dowodem systematycznego usuwania sportu wileńskiego od szerszego udziału w

życiu sportowym całej Polski.

Smutny ten fakt to nie jest wyłącznie krzywdą jednego z klubów wileńskich, to jest cios wymierzony całemu sportowi wileńskiemu.

Wszyscy sportowcy wileńscy muszą liczenie stawić się na wiec, aby dowiedzieć, iż nie pozwolą deptać swojej ambicji sportowej.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

Wilno na 3-m miejscu

Na podstawie udziału w Centralnych zawodach sportowych Związku Strzeleckiego ustalono następującą klasyfikację okręgów i podokręgów Związku Strzeleckiego:

Grupa pierwsza obejmuje okręgi i podokręgi, które wzięły udział we wszystkich zawodach centralnych t. j. w marszu Sulejówek — Belweder, w biegu narodowym naprzelaj, w zawodach bokserskich, w grach sportowych i zawodach lekkoatletycznych. Kolejność w tej grupie:

- 1) Okręg stołeczny Związku Strzeleckiego — 15 pkt.
- 2) Okręg Łódź — 19 pkt.
- 3) Podokręg Wilno — 23 pkt.
- 4) Podokręg Stanisławów — 26 pkt.
- 5) Okręg warszawski I — 26 pkt.
- 6) Okręg Brześć — 34 pkt.

Grupa druga obejmuje okręgi, które wzięły

udział w 4-ch rodzajach zawodów. Kolejność:

- 1) Okręg Lublin — 15 kpt., 2) Okręg Toruń — 20 pkt.

Grupa trzecia obejmuje okręgi, które wzięły udział w 3-ch rodzajach zawodów. Kolejność:

- 1) Okręg Kraków — 6 pkt., 2) Podokręg Przemysł — 16 pkt.

W grupie 4 (udział w dwóch rodzajach zawodów) prowadzi Podokręg Śląsk — 5 pkt. przed Okręgiem Poznań — 16 pkt. i Okręgiem Lwów — 20 pkt.

W grupie 5 (udział w jednej imprezie) prowadzi Okręg Grodno przed podokręgiem tarno polskim.

W grupie 6 (bez udziału w zawodach) znajdują się Podokręg Nowogródek, Podokręg Kielce i Okręg Akademicki.

„Dzień narodowej solidarności“ w Niemczech



Premier Prus gen. Goering i min. propagandy Goebbels wśród tłumów w dniu „narodowej solidarności“, który obchodzono w ub. tygodniu w Niemczech.



Nowości wydawnicze

WYDAWNICTWA „ROJU“.

— Halina M. Dąbrowska. Praca i Miłość. Dzieje sponte wieriane przez życie Klementyny, wyrzuconej z dóbr ziemskich na Ukrainie przez bolszewicki przewrót, biurowa praca przedstawiona jako katanga, otoczenie niesamowicie brutalne i obrzydliwe, lub nieludsko obojętne. Klementyna jest w najwyższym stopniu niezadowolona, zakochana beznadziejnie w towarzyszu lat dziecińczych, który woli inną. — Spada więc coraz niżej materialnie, ale wznosi się własnym pojęciem gdyż nie uznaje kompromisów, cęcha ta jest jednak w niej nie aktywna. Przeciwnie, jej typ nowej kobiety z nizin, zdobywczej, brutalnej Wacław; typ plastyczny przed stawione, losy biuralistów budziłyby współczucie, gdyby nie wyjątkowanie stron ciemnych, bez uwzględnienia pierwiastków lepszych w ludziach. Na „ozdobę“ powieści parę stron o wszach wojennych i ich działaniu, o rozgniatych pokątnych i karaluchach, oraz trochę innych zbytecznych obrzydliwości.

— Zespół Literacki Przedmieście. Pierwszy Maja. Pierwszy tom wyszedł w 1933 r. pod inspiracją Heleny Bogusławskiej, zawierał utwory J. Kornackiego, Wł. Kowalskiego, H. Kralelskiej, G. Morcinka, K. Muszalewiny, Z. Małkowskiej, S. Reya. W obecnym to mie doszli nowi autorzy: B. Zandberg, J. Czyżewski, A. Degal. Zapewne to jest wierny reportaż, ale już doprawdy przelawa się przez uszy, wylewa się po za brzozy cierpliwości ta quasi proletariacka literatura. Te ciagle mydliny, plwociny, smrody, brudy, błoto, kramki, łachmany, ciężarne baby i krostowate dzieci. Dla kogo to pisane? Ci, co tak żyją i cierpią, zdaje się niechty lubią czytać o swoich nędzach, bo i tak jej mają wyżej uszu, ci co chcą i mogą pomóc, robią to nie na wskutek takich literackich reportaży, przeciętnego czytelnika mdli po pierwszych stronicach i odrzuca książkę. Nie dziwnego, że w czytelnikach woła Wallace i Marchewskiego, naga rzeczywistość, fotograficzny materialistyczny opis, bez duchowego pierwiastka to żaden dorobek artystyczny, ani nawet zasługa poetycka.

— V. Gielgud i Holt Marmell. Śmierć w Radjostacji. POCO przetłumaczono tę bzdurę i to

jeszcze lokalizując ją w Warszawie? Już „Stara szablą“ tegoż autora, Gielguda, była stękiem nonsensów, niby na temat powstania polskiego. A teraz ten kryminał zastawiany do osób i sytuacji warszawskiej radjostacji. Niesmaczne i nie znajdujące.

— Antonina Sokolicz. Cysarskie cięcie. Na tle Powstania 63 roku pojęcia i stosunki społeczne w wioskach w okolicy Kazimierza, zacna rodzina Gessnerów, dzieł Antos, epizody, podkreślona rola ludu w krwawych walkach i niepodległość polska, która pozwoliła się uprzedzić przez „cysarskie cięcie“, t. j. uwłaszczenie. Styl ciężki i mało plastyczny sprawa, że racjonalnie napisana powieść, nie wywiera wrażenia i nie interesuje, mimo zasadnicze zalety.

— W. Niezabitowski. Gofsztrom. Powieść osnuta na tle fantastycznego pomysłu zamrożenia Europy zapomocą zmiany prądu Gofsztromu. Chee to uczynić dyktator Stanów Zjednoczonych, nienawidzący Europy. Dzielną Stefan Podborski ocala Europę i zdobywa kobietę. Czyta się łatwo, żywo pisana, przeciętna powieść fantastyczna.

— J. Strang Morrison. Piękne Dziewczę z Taorminy. Pogodna i przyjemna powieść z dziedziny żeglarskiej, dająca sposobność do opisów krajobrazów jezior i zatok szkockich.

WYDAWNICTWA ŚW. WOJCIECHA.

— Bandrowski Jerzy. Rajski Ptak. Napoły fantastyczna, napoły realistyczna powieść przeciwstawiająca sztuczność literatury, rajskich ptaków, kin i teatrów, zdrowej, racjonalnej, realistycznej prawdzie życia ludzi prostych. Ich wymagania moralne w stosunku do literatury, uosobionej w bohaterze p. Polata, uczucia jego do otaczających kobiet, zapełniają opowiadanie dość mętne i dość rozwlekłe, całość pisana jakby z wysiłkiem.

— Pannenkowa Irena. Wiezy. Nikły romans płacze się poprzez zdarzenia historyczne ubiegłej wojny, zakończonej szczegółowym opisem obrony Lwowa, który wypadł najlepiej z całości, dzięki typom lwowskim i tamtejszej gwarze, doskonale oddanej. Znana publicystka endecka, z rozentuzjzmowanym wysiłkiem stara się być bezstronna, do tego stopnia, że aż... wspomina Legiony Piłsudskiego i Jego samego ukazując przełotnie. Całość daje dokładny przebieg zdarzeń wojennych w Polsce.

— Miłaszewska Wanda. Dusza Domu. Miał powiastki zaczerpnięte ze wspomnień rodzinnych, różne typy i typki młodych i starych, przedstawione z życzliwym uśmiechem do czytelnika.

— Lutosławska Izabella. Matężstwo Zazy. Dalszy ciąg poprzedzającego opowiadania o Zazie jako takiej. Autorka w przedmowie rozczuła się nad swymi czytelnikami, którzy jej dużo prawią komplementów. Podnieca ją to do pisanie o Zazie, w typowym stylu uświetnionym w literaturze polskiej przez Mniszkównę i Zarzycką. Efektowna płycizna, naciągane sytuacje, dowolne zbiegi okoliczności, niespodzianki kinowe, zbytek aferysty i niedołęstwo ziemianstwa, powieść bez kośca, bez pogłębienia typowa powieść odcinkowa, z tych... łatwiejszych.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA.

— K. Makuszyński i M. Walentynowicz. Przygody Koziołka Matołka, 4-ta księga, cena zł. 3.50. Słynny już w całej Polsce, znany ulubieniec dzieci polskich, Matołek, daje im na Gwiazdkę 4-tą serię swych niesamowitych przygód. Miał już spokojnie żywota dokonać, ale mu nie dali. Prosił, żeby jeszcze podróżował, rozbił się i opowiadał, i żeby to wszystko było na obrazkach. Więc twórcy kozła siedli i nową serię wierszyków i obrazków dali. Trzeba przyznać, że cały pomysł jest dobry, trafił dzieciom do przekonania, pierwsze tomy mają po 4 i 3 wydania. Wesołe to bowiem, i w miarę fantastyczne, wpada w ucho i w oko, szkoda że nie znalazł się ktoś, co by z tego zechciał zrobić film a la Mickey Maus, rozreklamować jeszcze więcej, robić zabawki z postaci Matołka. Jeśli bierzemy tyle od cudzoziemców, rozpowszechniamy ich koncepty, dlaczegoż naszych nie wyzyskać ile się da, gdy są tak dobre, dowcipne i wesołe.

— Julu Kurek. Grypa szaleje w Naprawie. Kronika, znów reportaż, ale ujęty głębiej i artystycznie, niż przeciętny typ tego rodzaju coraz liczniejszych książek. Znów potworne cierpienia proletariatu, wiejskiego dla odmiany. Okolice podgórskie, Podhala, gdzieś pod Babia Górą, życie małego miasteczka bez kościoła, doktora i księdza. Była kiedyś o tamtych stosunkach powieść Jerzego Bandrowskiego, Kazimiry Alberti, reportaż o tamtejszych szkołach Viktora,

wszystko mówiło o potwornej nędzy, o beznadziejnym, głodowym żywocie tamtejszych ludzi o bydlęcym życiu wiecznie niedokarmionych, do rosy i dzieci, którzy puchną gromadnie na przednówku. Krok za krokiem, grzęźnie autoi w bagnie i ciemności, kiedy się ci potępieńcy męczą od urodzenia do śmierci. Żywoty pierwotne, zdeprawowane cywilizacją, która dała im jeszcze gorsze warunki, choroby i ciężary, niż mieli ich dzyty przodkowie. Na tle nędzy brudnych, ciemnych i przynięconych do ziemi bieda, męczy się w swoisty sposób kilku inteligentów, którym nielepiej się dzieje.

Czytając te wszystkie liczne, bardzo liczne ostatnimi czasy wydawane książki o nizinach społecznych, o tem nieszczęściu bez granic i miary, jakim jest życie nędzarzy wsi i miast, ogarnia nieopisane przynębenie... i nasuwa się pytanie, czy jest gdzie dobrobyt w Polsce? Czy jest gdzie zamożność, opieka społeczna, pomoc chrześcijańska? Bo sądząc według tych autorów nigdzie niema ratunku dla ubogiego człowieka. Straszne to oskarżenie kapitalistycznego ustroju, wstrząsa tem silnie, im talentu pisarza umie wydobyc z codziennych faktów grozę katastrof.

— Helena i Jerzy M. Rytardowie. „Wilezur z Prohyny“. Helena i Jerzy M. Rytardowie znakomici znawcy gór, czego dowód dali w poprzedniej powieści dla młodzieży „Koleba na Hliniku“, tym razem przeniesli akcję w strony mniej znane, a równocześnie może najpiękniejsze w Polsce — na Huculszczyznę. Żywa i barwna fabuła pokazuje nam zespół narciarski z Zakopanego, biorący udział w biegu Szlakiem marszu II Brygady Legionów. Po zawodach dzielni zakopaniecy, wśród których znajduje się bohater „Koleby“ Stanisław Walczak, pozostają wśród huculów, uczestnicząc w ich życiu. Poznaliśmy przy tej okazji znacznych, a tak jeszcze dla nas egzotycznych huculów, ich byt, obyczajowość, wierzenia, troski i radości, zachwycamy się pięknym krajobrazem zimowego podgórz.

Niezmiernie cennym i miłym rysem książki jest odczucie świata zwierzęcego, motyw rzadko dziś spotykany w literaturze. Wzruszająca jest scena ocalenia postrzelonego jelenia przez Iwonkę, scena liryzmu, przypominająca najlepsze wzory Dygańskiego, a współcześnie może tylko A. Munthe'ego.

Hel. Rona

KURJER RADJOWY

Rozwiązanie Jubileuszowego Konkursu Muzycznego Rozgłośni Wileńskiej

Po I koncercie nadesłano rozwiązań 48.
Po II koncercie nadesłano rozwiązań 63.
W tem z Wilna 100,
Z prowincji 11.
Ogółem 111 rozwiązań.
Za idealne rozwiązanie w obu koncertach
wyznaczono punktów 28.

I nagroda: Podróż do Warszawy i spowrotem z prawem zwiedzenia Radjostacji Warszawskiej z dwudniowym pobytom w Warszawie (bilet kolejowy II klasy poc. osobowym lub III kl. pos. poc. w obie strony — wypisany imieniem — i diety na dwudniowy pobyt). Ogółem wartości zł. 100 przypada p. **Eugeniuszowi Michelsonowi**, technik, ul. Stara 12 (punkt 28).

II nagrodę: Książki lub płyty gramofonowe nowe do wyboru wart. zł. 50 p. otrzymuje p. **Baniewiczówna Jadwiga**, studentka, ul. Tatarska 17 m. 6 (pkt. 27) po wylosowaniu.

III nagrodę: Książki lub płyty gramofon. wart. 30 zł. otrzymuje p. **Ginsberżanka Wiktorja**, uczennica, ul. Wileńska 3 (pkt. 27).

IV nagrodę: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 20 — przypada p. **Amelji Zdarzyńskiej**, emeryte, zauf. Dobroczyńny 2-a m. 14 (pkt. 26).

V nagrodę: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 — p. **Morgensztern A.**, kupiec, ul. Kwiatowa 7. (pkt. 25).

VI nagrodę: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 — p. **Żukowska Helena**, naucz., Zygmuntońska 4 m. 10 (pkt. 24) po wylosowaniu.

VII nagrodę: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 — p. **Segal Zelik**, rzemieślnik ul. Rudnicka 14 m. 15-a (pkt. 24) po wylosowaniu.

VIII nagrodę: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 **Minster Józef**, technik, ul. Teatralna 4 m. 10 (ukt. 24) po wylosowaniu.

IX nagrodę: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 — **Pumplński Zelman**, technik, Kolejowa 11 m. 4 (pkt. 24) po wylosowaniu.

Nagrody pocieszenia

w postaci płyt, które będzie można nagrać w studio Rozgł. Wil. według życzenia nagrodzonych. Każda nagroda I płyta „Melografu”: śpiew, mowa, życzenia lub t. p.

Otrzymują: p. Jaroszewicz Edward, technik — Sapieżyńska 9 m. 2.

P. Mikołajówna Czesława, — Stara 30 m. 1

P. Kłaczówna Leja, uczennica — Kwazelna 23 m. 24.

P. Niekrazówna Marja, bez zawodu — W. Pohlanka 27 m. 1-a.

P. Arcimowicz Czesław, uczeń — Stara 15.

P. Tieszczyówna Janina, uczennica — Wileńskiego 12 m. 11-a

Po odebranie nagród prosimy się zgłaszać od dnia 17 grudnia w godz. od 12 do 14 i od 19.30 do 22.00 do Rozgłośni, Wilno, Wilełdowa Nr. 21.

Osoby którym przypadły nagrody pocieszenia (nagranie płyty) proszone są o skomunikowanie się z p. Bogusławskim, telef. 12-14 od 8 rano do 12 i od 13.30 do 15.30.

Utwory Karola Szymanowskiego w Pol. Radjo

Dn. 20.XII w czwartek o godz. 21.00 transmituje Polskie Radjo Instytut Kultury Włoskiej w Warszawie koncert, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego, największego kompozytora polskiego doby współczesnej. Karol Szymanowski zdobył sobie uznanie i sławę nie tylko w kraju ojczystym, lecz w równej mierze zagranicą. „W Szymanowskim objawiła się siła twórcza, jakiej od czasu Chopina, Polska nie posiadała” pisze o nimieście pismo radjowe.

To zestawienie z Chopinem jest zupełnie słuszne, choćby dlatego, że w dziełach obu kompozytorów nie przewodnią, podstawą twórczości stanowi polskość. Polskość nieprzejęta bezpośrednio z folkloru, nie celowo i rozmyślnie wyszukiwana, lecz ta prawdziwa, najzupełniej przekształcona przez indywidualność artystyczną, polskość, która stanowi integralną część ich muzyki, stanowi niejako ich etos, lub raczej to, co w starożytnej Grecji nosiło nazwę „nomos” — owo niejasne, nieprzymusowe prawo, które ozna- cza pewną wspólnotę, przy największej swobodzie środków i wyrazu. Tem napisanym prawem, tą wspólnotą jest polskość, która niekiedy nieczynie musi polegać na braniu do muzyki motywów ludowych, czy narodowych, lecz która objawia się w tej specyficznej atmosferze, jaka unosi się wokoło dzieła.

Polskość ta przebiega się przez całą twórczość Szymanowskiego, nawet tam gdzie Szymanowski nie zamierzał być specyficznie narodowym, a więc także w dziełach o charakterze międzynarodowym. Świadomo i celowo zwraca się Szymanowski do elementów ludowych dopiero w późniejszej swej twórczości. Pieśń ludu podhalańskiego staje się źródłem nowych impulsów twórczych. Folklor jest dla Szymanowskiego jedynie surowym materiałem, zupełnie przez niego przetwarzanym. Staje się on bowiem w rękach Szymanowskiego muzyką, pełną fantazji i delikatności, sztuką prawdziwie arystokratyczną, często niełatwo dostępną. Absolutnie odrzucając wszelkich kompromisów, wszelkich ustępstw na rzecz publiczności sprawia, że zrozumienie dzieł Szymanowskiego nie jest tak bardzo proste, ale tembardziej godne bliskiego poznania. Koncert obejmujący utwory skrzypcowe i fortepianowe będzie tem ciekawszy, że utwory fortepianowe wykona sam kompozytor Utwory skrzypcowe Umiejska

Audycje wileńskie (Żywe słowo i muzyka od 9 do 15 b. m.)

Zawsze poszukiwane i tak długo oczekiwane transmisje zawodów sportowych tym razem słuchaczowi żadnych wrażeń nie dały. Możliwe, że mecz Śląsk — Śmigły (niedziela) nie był tak zajmujący i żywy, jak inne imprezy sportowe, nie obfitował w tyle ciekawych momentów — sprawozdawca jednak popełnił tyle grzechów, że niemrawa gra w wyobraźni słuchaczy była do reszty „wykończona”. Zamiast wprowadzić „in medias res”, reporter pałnął mową liryczną o tragedji klubu, który nie może się dostać do Ligi. Długie zdania predystynowałyby audycję tę do nazwy odczytu, czemu znów przeszkadzały liczne fikołki językowe („wybija auta”, „piłka jest po stronie boiska WKS-u”, „z tamtej strony boiska” — gdy ciągle mowa była o wnętrzu). Ogólne wrażenie odniesione z reportażu jest przykre, gdyż bowiem mecz był tak anemiczny jak sprawozdanie z niego — mielibyśmy 23 zamrażnięte ciała na polu. Wielka szkoda, ostatnia w tym roku okazja zmarowna.

Prof. Muszyński w swym feljetonie (wtorek) poruszył ciekawą sprawę, ciekawą w tej części która dotyczyła współ. apteczki domowej; zdawała się ona wypełniać potrzebę nasz brak pojęcia o truciznach, jakie zażywamy bez porady lekarza. Czyżby nie warto pomyśleć o rozszerzeniu tego działu, tak pożytecznego i koniecznego? Koniec pogadanki był wyrecytowany w rekordowym tempie spowodowanym tem, że prelegent nierównomiernie rozłożył materiał odczytowy na czas.

Jak patrzeć na sztukę (środa) — pogadanka miła w temacie i dobra w wykonaniu. Może tylko cytatom brakło tego przekonania, któremi są przepowiednie, a które prelegent często podkreślał.

Bardzo ładna była „niedziela poetycka”. Pozorny spokój głosu prelegenta krył w sobie dużo skargi i wyrzutu pod adresem tych, którzy nie o wojnie słyszeć nie chcą — był prawdziwie pacyfistyczny. Recytacje, zwłaszcza Grabian skiej dobre. „Poezja wielkiego wstrząsu” należy w sumie do najbardziej udanych „niedzieli” ostatnich kilku tygodni. Na podkreślenie zasługuje obfity materiał recytacyjny, utrzymana w ciągłym crescendo i ciągle zmienia głosów — co radjofonicznie jest wdzięczne.

Nowości poetyckie (środa) sygnalizowane

Audycje wileńskie w okresie świątecznym

Niedziela, 23 grudnia:

Porady dla rolników na zimę wygł. red. Romuła Wąckowicz (godz. 12.05).

Choińska dla biednych dzieci zorganizowana przez Polskie Radjo. Transmisja z Sali Miejskiej, g. 16.45.

Koncert ze słowem wstępem St. Węslawskiego, poświęcony twórczości Gabriela Faure. (płyty — godz. 17.30).

Odczyt T. Szeligowskiego o Michale Kleofasie Ogińskim (g. 21.45).

Feljeton J. Maślińskiego p. t. „Michał Anioł, a ryby, grzyby i wędliny” (g. 22.00).

Poniedziałek, 24 grudnia:

Feljeton P. Wiśniewskiego p. t. „Nasz stół wigilijny” (g. 16.40).

Muzyka organowa w wykonaniu prof. W. Kalinowskiego (g. 17.20).

Wtorek, 25 grudnia:

Fragmeny z oper Moniuszki (g. 10).

Abecadło redjoamatora

Bateria żarzeniowa czy akumulator?

Bateria żarzeniowa jest bardzo ważną częścią składową każdego odbiornika bateryjnego. Dostarcza ona napięcia dla rozżarzania katod lamp odbiorczych. Trwałość baterji żarzeniowej jest znacznie mniejsza niż baterji anodowej. Dla tego często jedna bateria anodowa przeżywa 2, a nawet 3 baterje żarzeniowe. W odbiornikach bateryjnych z nowoczesnymi lampami całkowity prąd anodowy waha się od 5 do 15 miliamperów. Przy tak nieznacznym prądzie bateria anodowa może pracować zadawalniająco ok. 3 miesięcy (po 3—4 godziny dziennie). Prąd żarzeniowy natomiast jest w odbiorniku bez porównania większy i wynosi od 0,2 do 0,5 ampera. Dlatego bateria żarzeniowa powinna mieć dużą pojemność (zapas energii elektrycznej) aby mogła wystarczyć na czas dłuższy.

Pojemność istniejących w sprzedaży największych baterji żarzeniowych (suchych) wynosi 100 amperogodzin, co wystarcza na 200 do 400 godzin (zależnie od ilości lamp w odbiorniku) słuchania audycji radiowych, czyli na przeciąg 2—4 miesięcy. Cena sprzedaży takiej baterji żarzeniowej jest dosyć duża i dlatego na korzystanie z odbiornika wielolampowego nie każdy może sobie pozwolić.

Na rynkach zagranicznych ukazały się już stosunkowo niedrogie baterje żarzeniowe o pojemności 1000 amperogodzin. Baterje taką o do syć skomplikowanej konstrukcji opracowano w laboratoriach amerykańskich. Zawdzięczając bardzo dużej pojemności zapas energii, zawarty w baterji wystarczy na 3000 — 4000 godzin pracy odbiornika, a więc prawie na rok przy 3—4 godzinem słuchaniu audycji radiowych. Niewątpliwie i nasz przemysł krajowy rozpocznie w krótkim czasie produkcję takich baterji, tembardziej, że wytwórnie odbiorników opracowały już nowoczesne modele aparatów bateryjnych, przeznaczonych dla mieszkauć prowincji, gdzie niema światła elektrycznego.

Lepszymi i ekonomiczniejszymi od dotychczasowych bateryj są akumulatory. Składają się one przeważnie z dwóch ogniw, w których sze-

przez Byrskiego — należą do audycji ciekawych. Prelegent zachował należyty umiar, traktując temat bez subiektywizmu. Recytacje Szymanowskiej — jak zwykle — bardzo dobre.

O ciekawych sprawach mówił Bohdziewicz w swym feljetonie (wtorek). Mówi ładnie, poza tem ma — widać — rutyne. Z patosem mówiła Obie zierska o „autorytecie nauczyciela” (czwartek). Jest to jednak sprawa drażliwa i uwaga prelegentki o hamowaniu egzekutywy nauczyciela może być materiałem do dyskusji, bo co znaczą artykuły „Kurjera Porannego” które stają w obronie nieetykalności dziecka? Słusznie jednak radjo wywlekło sprawę tę na szersze forum — może wyłoni się dyskusja?

Wreszcie dzieci same, tym razem ze starszymi — dały w piątek słuchowisko. Jedyny zarzut, jaki można wytknąć tym zawsze miłym audycjom, to ten, że brzęk roju pszczoł był nie naturalny, nieprzekonywujący (może za bliski mikrofonu?). Zarzut to, zresztą jedyny — całość sprawiła miłe wrażenie i była bardzo zajmująca.

Clou tygodnia był środowy koncert symfoniczny. Koncert ten utwierdza w przekonaniu, że orkiestra nasza może niejednokrotnie zastąpić warszawską. Będzie to z korzyścią dla jednych i drugich Koncert Haydna na fortepjan i orkiestrę był odegrany ładnie, supeł, który powstał pośrodku — rozwikłano szczęśliwie. Uderzała może nierównomierność brzmienia orkiestry i fortepjanu, ale to ciągle ta sama sprawa słabych środków, któremi nieliczna orkiestra dysponuje. To jednak nie umniejsza zalety sprawnego prowadzenia przez dyr. Wyleżyńskiego. Forte pian pod palcami Szpinalskiego brzmiał znakomicie, dużo lepiej niż zwykle (oczywiście przez mikrofon). Ogólne wrażenie — audycja starannie przygotowana, stojąca w ramach możliwych środków na poziomie, wykraczającym poza banalność.

Jeszcze jeden koncert — tym razem wokalny — dała nam p. Dessau.

No i powódz płyt. Lepsze, gorsze, przeciętne. Do gorszych, zaliczyć należy jazz fortepjanowy (środa) prócz Wiener i Doucet'a, przeciętne — piosenki Lys Ganty. Ta ostatnia dużo traci w płycie. Dobre i dobrze nagrane — Cezara Franciska.

Riky.

Świat w piosence płyty (g. 13.15).

Utwory na barfie (g. 18.35).

Środa, 26 grudnia:

Pogadanka Ireny Lubiakowskiej p. t. „Gwiaźda bellejska” (g. 12.05).

Feljeton Stefana Zagórskiego „Wędrowki po prawie” (g. 21.30).

Kwadrans dla ponurych K. I. Gałęzińskiego (g. 22.15).

Czwartek, 27 grudnia:

Stare kolendy w wykonaniu Sergjusza Kontera (g. 19).

Odczyt J. Wokulskiej-Piotrowiczowej „Wychowanie moralne jako czynnik kultury” (g. 22).

Piątek, 28 grudnia:

Audycja dla dzieci „Jak zwierzęta uczciły małego Jezusa” (g. 18).

Sobota, 29 grudnia:

Koncert wileńskich rewerellersów pod dyr. J. Świętochowskiego (g. 19.30).

Popielaty mrok panuje w ogromnym pokoju. W jednym jego kącie stoi staroświecki olbrzymi fortepjan, przy nim sylwetka młodej, szczupłej dziewczyny, naprzeciwko w stylowym angielskim fotelu posłać starszej kobiety. Reszta ginie w popielato-niebieskich barwach przedwieczornej godziny. Forte pian odezwał się kilka ma silnemi akordami... ucichł... i znów odezwał się — popłynęła przepiękna melodia — „pieśni bez słów” Mendelssohna. Znów cisza... tak, jak gdyby w ogromnym pokoju nie było żywych istot. Nagle mrok i ciszę przerywają leciutkie tony akompanjamentu do „pieśni matki” Selvaggi'ego... jak gdyby ze słowiczego gardła, płynnie przepiękna pieśń, kołysze się w mroku, wibracje... i nagle cichnie...

— Mateńko — słychać głos od fortepianu — ja muszę koniecznie wyjechać, mam talent, wspaniały głos, chcę sławy...

— Inuś, nie mogę cię zatrzymać i ja wierzę w twój głos, ale żal chwyci mnie za serce, z chwilą zdobycia przez ciebie sławy, będziesz dla matki stracona... ten stary fortepjan nie odezwie się już pod uderzeniem twoich palców... twój głos i twoja pieśń, nie zakolysze się w tych ścianach dla uszu matki.

Ina zrywa się, biegnie do matki i ze łzami całuje jej ręce.

Mateńko, moja stawa będzie dla ciebie nagrodą za chwilę rozstania.

I wkrótce potem wyjechała. Z początku piła dla matki długie, obszerne listy, o tem jak pracuje, jak powoli, ale uparcie zdobywa rozgłos — zdobywa sławę. Mijały miesiące, lata. Listy przychodziły coraz rzadziej, coraz krótsze. Stara opuszczona matka, czerpała wiadomości o ukochanej córce z pism zagranicznych, cieszyła się ilekroć razy spotkała podobiznę córki, o której pisano „znakomita śpiewaczka Ina Gray”...

Ina rzeczywiście przebojem zdobyła sławę... wszystkie wielkie sale koncertowe Europy uważały za zaszczyt gościć u siebie śpiewaczkę... publicznosc wszystkich narodowości nie szczędziła jej oklasków i entuzjazmu... Niekiedy zdarzało się, że w czasie pełnych emocji występów ogarniała Inę tęsknota za matką, za jej łagodnym głosem, za jej wielką miłością. Uciekała wówczas po skończonym występie od rozentuzjowanych jej głosem ludzi i kreśliła do matki długie listy o tem, jak bardzo za nią tęskni, jak bardzo ją kocha, jak bardzo chciałaby pochylić się do jej nóg i ucałować najdroższe nad wszystkim na świecie jej ręce... w takich momentach chciała pakować walizki i jechać do matki... ale obowiązki wielkiej artystki znowu na to nie pozwoliły...

Minęło kilka lat... Ina ciągle pisała że przyjedzie i nie zjawiała się. Tęsknota za utraconem dzieckiem przerodziła się w ciężką chorobę — zabrano ją do szpitala...

Pomiędzy białymi łózkami szpitalnemi kręcił się jak duch siostra pielęgniarzka w białym płaszczu. Na sali jest cicho i spokojnie. Wszystkie chore czekają na poranny niedzielny koncert radiowy, to ich jedyna rozrywka, chwila zapomnienia o bólach i cierpieniu. Młoda, biała siostra podchodzi do jednego łóżka, na którym spoczywa stara kobieta o szlachetnym obliczu. Jest ciężko chora, ale wydaje się, że nie cierpienie fizyczne złożyło ją niemocą, a jakieś ukryte cierpienie moralne. Chora zapałzona w dal, wydaje się nie należeć do tego świata.

— Jak się pani czuje dzisiaj pani Gray — pyta siostra.

— Chora uśmiecha się blade i nic nie odpowiada.

Siostra, przechodzi dalej, od jednej do drugiej, następnie włącza kontakt aparatu radiowego. Po chwili rozlega się głos speakera.

— Halo, halo, za chwilę nadamy koncert religijny z płyt, usłyszycie państwo pieśń Bacha-Gounoda „Ave Maria” w przepięknym wykonaniu znakomitej śpiewaczki Iny Gray...

Ina Gray, nazwisko to było w tej chwili objawem — z pośród tysiącznych rzeszy radjoshuchaczy — tylko dla jednej osoby... dla starej, prawie już umierającej kobiety na sali szpitalnej... Jej Ina będzie śpiewać... tylko dla niej... jak dawniej... jak wtedy kiedy wsłuchiwała się godzinami śpiew, wtulona cichotko w fotel.

Płynie przepiękna pieśń... Jakiś dziwny blask, jakaś dziwna radość rozświetla twarz chorej pani Gray... uśmiecha się, usta szepeczą — córeczko ukochana — pieśń dobiega końca. Matka Iny Gray powtarza za córką „Ave Maria” i zamyka oczy, aby już nigdy ich nie otworzyć.

Janina Czekańska.

Wiadomości gospodarcze

Ulgowe świadectwa przemysłowe na 1935 r.

Jak już donosiliśmy Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie ulgowych świadectw przemysłowych dla różnych przedsiębiorstw tak handlowych, jak i przemysłowych. Poniżej podajemy najważniejsze ulgi stosowane przy wykupie świadectw przemysłowych na r. 1935.

Ulgi te są dwójakiego rodzaju, jedne przysługują automatycznie, — urzędy skarbowe powinny je stosować z urzędu, drugie zaś będą stosowane indywidualnie, na podstawie podań złożonych przez czynniki zainteresowane.

Z urzędu (bez podań płatników) Ministerstwo Skarbu zezwala prowadzić. Przedsiębiorstwa kinowe na podstawie półrocznego świadectwa przemysłowego kat. I nawet, o ile wysokość ustalonych obrotów za rok 1933 nie przekracza 200.000 zł., na podstawie zaś półrocznego świadectwa II-ej kat. o ile wysokość obrotów kina nie przekracza sumy 45.000 zł.

Przedsiębiorstwa handlu towarowego, mające na sprzedaż drogie tkaniny jedwabne, sukna i t. p. i księgarnie mogą wykupić świadectwo przemysłowe III kat. handlowej, zamiast II-ej a ile ich obrót nie przewyższył w roku 1933 sumy 45.000 zł.

Księgarnie mogą za jednym świadectwem III-ej kat. handlowej prowadzić tak że uboczną sprzedaż materiałów piśmieniowych, o ile łączny obrót tych przedsiębiorstw za rok 1933 nie przekracza w stosunku całorocznym sumy 45.000 zł.

Przedsiębiorstwa handlowe wszelkich branż łącznie z księgarniami opłacają świadectwo przemysłowe IV kat. handlowej zamiast III-ej o ile ich obrót za rok 1933 nie przekracza sumy 15.000. W wypadku, gdy obrót tych przedsiębiorstw nie przekroczył w roku 1933 sumy 4.000 zł. przedsiębiorstwa te mogą wykupić półroczne świadectwo przemysłowe IV kat. handlowej.

Pensjonaty utrzymywane przez właścicieli gospodarstw rolnych w ich gospodarstwie mogą wykupić świadectwo półroczne z ważnością 6-ciu miesięcy od chwili ich wydania o ile pensjonaty te się znajdują poza obrębem gmin wiejskich oraz miejscowości klimatycznych leczniczych oraz ilość wynajmowanych pokoi nie przekracza 12-tu, równocześnie zwalniane są pensjonaty te od obowiązku opłacania podatku przemysłowego od obrotu za 1935 r.

Przedsiębiorstwa handlowe, mające świadectwo handlowe mogą bez dodat-

kowego świadectwa trudnić się sprzedażą detaliczną wyrobów monopolu tytoniowego, o ile sprzedaż odbywa się w jednym tym samym lokalu, oraz uboczną sprzedażą pism krajowych periodycznych. Przedsiębiorstwa są też zwalniane od opłacenia podatku przemysłowego od obrotu ze sprzedaży tych pism periodycznych. Należy zaznaczyć że biura sprzedaży dzienników i czasopism, które się trudnią tylko sprzedażą różnych pism, powinny wykupić świadectwa przemysłowe i będą płacić podatek przemysłowy od obrotu.

Od stycznia 1935 zostaje wprowadzony wolny handel wyrobami monopolu spirytusowego. Każdy kupiec będzie mógł bez specjalnego świadectwa sprzedawać konsumentom wyroby monopolu spirytusowego o ile on nabył świadectwo przemysłowe dla handlu towarowego kat. III-ej lub IV-ej. Dawniej było potrzebna dla sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego świadectwo kat. II-ej.

Rzemieślnicy i przemysłowcy będą mogli na podstawie świadectwa kat. VII-ej przemysłowej zatrudnić przy fabrykacji ręcznej do 12-tu pracowników a przy stosowaniu silników mechanicznych — 10 robotników; na podstawie

VI kat. — 25 robotników przy fabrykacji ręcznej i 15-tu przy stosowaniu silników mechanicznych.

Przedsiębiorstwa, które powstały w roku 1934, lub nowopowstające powinny się zwrócić do Izb skarbowych za pośrednictwem odpowiednich urzędów skarbowych z prośbą o udzielenie im odpowiednich ulg. Podobnie należy odpowiednio umotywić i wykazać, że obrót z danego przedsiębiorstwa uzyskały w roku 1934, lub ewentualny przewidziany obrót za rok 1935 nie przekroczy sumy uprawniającej do skorzystania z tych ulg. Urzędy skarbowe mogą wogóle zwolnić od obowiązku wykupienia świadectw przemysłowych przedsiębiorstwa zaliczone do rzemieślniczych, dorożkarstwa, furmaństwa o ile przedsiębiorstwa te są prowadzone przez samego właściciela.

Za obrót stanowiący podstawę do korzystania z ulg przy nabywaniu świadectwa przemysłowego uważa się: w przedsiębiorstwach opłacających podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu — przeciętną kwotę rocznego obrotu, przyjętą za podstawę wymiaru ryczałtu na rok 1934.

W innych przedsiębiorstwach ustalono przez organa wymiarowe obrót za rok 1933.

E. S.

W sprawie patentów akcyzowych na sprzedaż piwa

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do Min. Skarbu z wnioskiem o uchylenie opłat akcyzowych od detalicznej sprzedaży piwa we wszystkich miejscowościach liczących do 5.000 mieszkańców na terenie okręgu Izby (województwa: wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie).

Stanowisko swoje Izba motywuje znacznym spadkiem sprzedaży piwa mimo najniższej jego, w porównaniu z całą Polską ceny na tym terenie.

nie, gdzie roczne spożycie na jednego mieszkańca wynosi zaledwie 1,24 litra (w Polsce 3,16). Spadek ten tłumaczy się poczęści niedostateczną ilością miejsc sprzedaży piwa, która połączona jest ze specjalnymi opłatami akcyzowymi obciążającymi niewspółmiernie niske obroty piwem po wsiach i miasteczkach. Zwolnienie zatem od obowiązku wykupywania patentu akcyzowego w takich małych miejscowościach zwiększyłoby ilość miejsc sprzedaży a tem samym wzrosłaaby i konsumpcja piwa.

Nowe znaczki stemplowe

Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe, wartości 2 zł. i 5 zł. — jak również nowoprowadzone znaczki, wartości 4 zł. i 100 zł. Dotychczasowe znaczki stemplowe, wartości 2 zł. i 5 zł. mogą być używane tylko do końca

grudnia r. b. Niezużyte znaczki stemplowe dawnego typu będą wymienione na znaczki stemplowe nowe w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od dnia 15-go b. m. do stycznia 1935 r.

zawsze
KONIAKI WINKELHAUSENA
wszędzie

JERZY MARJUSZ TAYLOR

22

Na Czerwonej Przełęczy

Odtąd, nawet polując na wrony, omijał Czerwony Jar najstaranniej. A polować lubił namiętnie i codzień prawie przynosił po kilka ptaków, ptaków potrzebnych dla wyżywienia puhaczy, które osiedliły się w dziupli starego dębu, rosnącego niedaleko od chaty, i znajdowały się pod opieką doktora Netreby. Puhacze były żarłoczne, ale Oleksa dostarczał im pożywienia więcej niż potrzebowały. Nie chybiał prawie nigdy, choć strzelał tylko z łuku, tak samo jak doktor Netreba. Łuk w rękach pana dziwił, a nawet śmieszył początku Oleksę. Strzelba przecież, jaką miał każdy gajowy, była znacznie wygodniejsza. Pan jednak wytłumaczył mu wprędce znakami, że strzelanie z broni palnej płoszy orły. Oleksa więc, pragnąc wyręczyć pana, sporządził sobie piękny łuk z prostego a gładkiego pnia starego jałowca i strzelał z przepojonych żywicą gałęzi świerkowych. W braku innego ostrza, zaopatrzył je w płaskie kamyki, dodał pióra, aby strzelał równo leciały, i począł polować.

Teraz też, leżąc, upatrywał czy nie przemknie gdzie ciemnoszary ptak. Mógł być i czarny. Puhacze z jednakową chciwością przyjmowały również ga-

wrony. Zobaczył wreszcie jednego. Siedział na gałęzi rosnącej w dole, niedaleko, o sto metrów może, sosny i czyścił dziobem pióra. Oleksa zerwał się z ziemi błyskawicznie, przykleknął i napiął cięciwę. Strzała fuknęła, przecinając powietrze, nie tak szybko jak kula, ale przecież prawie niewidoczna, i niemal w tej samej chwili gawron spadł z drzewa z rozczepionymi szeroko skrzydłami.

* * *

Irena pożegnała Petra z prawdziwym żalem. Pocciwy chłopiec, nie szczędząc trudów, odprowadził ją o wiele dalej, niż to było przewidziane, i opuścił dopiero przy skale, spod której z głuchym szumem wpływał Czerwony Potok.

— Dalej już iść nie mogę — powiedział, zdejmując przytroczone do pleców walizki. — Nie wolno. Pan doktor Netreba nikomu nie pozwala chodzić po przełęczy.

— Nikomu? — zdziwiła się Irena. — Dlaczegoż to?

Chłopak wzruszył niechętnie ramionami.

— Ano, mówi, że orły boją się obcych — odparł z uśmiechem.

Irena uznała w duchu, że kierownik obserwatorium postępuje słusznie. Pomyślność rezerwatów wymagała bezwzględnej ciszy. Często odwiedziny ludzi przepłoszyłyby orły, które w tych warunkach porzuciłyby napewno swe gniazda, poszukując innych, dogodniejszych stanowisk. Zakaz wstępu na

Czerwoną Przełęcz był celowy, ale ludziom prostym musiał wydawać się dziwnym i podejrzanym, zwłaszcza w związku z tą śmieszną legendą o smoku.

— Ha trudno. Pójdę w takim razie sama — zgodziła się sięgając po walizki.

— Ale nie — roześmiał się Petro. — Tego nie potrzebuje pani dźwigać. Pakunki tu zostaną. Nikt ich nie ukradnie. Proszę tylko powiedzieć temu rude-mu niemowle, że należy je zabrać, i on przyniesie. Wytłumaczy mu pani znakami. Oleksa wszystko rozumie.

Dalej Petro wyjaśnił, nie bez pewnej dumy, że udało mu się przy pomocy Oleksy zorganizować coś w rodzaju sztafety pocztowej, między leśnicówką, a Czerwoną Przełęczą. Chłopcy umówili się, że Petro ma przynosić i zostawiać przy kamieniu wszelkie listy i przesyłki dla doktora Netreby. Oleksa miał obowiązek odwiedzać kamień kilka razy dziennie i zabierać stąd wszystko, co znajdzie.

— Listy dla pani też zawsze będą tu leżały — zakończył chłopak.

— A czy nikt ich nie weźmie? — zaniepokoiła się Irena.

Petro spojrział na nią szeroko otwartymi oczami. Widać było, że taka możliwość wprost nie może mu się pomieścić w głowie.

— Któżby miał wziąć? Przecież tu nikt nie chodzi.

(D. c. n.)

Do jakich zakładów rzemieślniczych nie stosuje się zryczałtowanie podatku

Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości, iż Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że par. 4 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 stycznia 1934 r. w sprawie zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 111), ustalający ryczałt dla warsztatów rzemieślniczych, które zatrudniają nie więcej niż jednego najemnego pracownika, niema zastosowania do zakładów rzemieślniczych, w których oprócz właściciela zatrudnieni są jeden członek rodziny i jeden najemny pracownik.

Obrady Komitetu Eksportowego podkładów i sliprów

W dniu 13 b. m. odbyło się posiedzenie prezydium Komitetu Eksportowego Podkładów i Sliprów, na którym przedyskutowano i załatwiono szereg spraw bieżących.

Należy zaznaczyć, że organizacje drzewne, zwracając obecnie szczególną uwagę na jakość wysyłanych zagranicę podkładów i sliprów, a Polski Komitet Normalizacyjny przewiduje w swym planie również opracowanie projektów norm klasyfikacji jakościowej i wymiarowej tych artykułów. W tym celu przy Komitecie powstała niedawno specjalna podkomisja produktów wyrobki leśnej drewna użytkowego.

Wypuszczenie pierwszej serii 5 proc. Państwowej renty wieczystej

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, zgodnie z którym z dniem 15 b. m. zostaje wypuszczona I seria 5 proc. państwowej renty wieczystej na łączną sumę nominalną 50 milionów zł. w obligacjach na okaziciela wartości imiennej po 500 tys. zł. każda.

Każda obligacja będzie posiadała 20 rocznych kuponów z których pierwszy będzie płatny w dniu 15 grudnia 1935 r., ostatni zaś 15-go grudnia 1954 r., odsetki w stosunku 5 od sta- rocznie będą wypłacane w oddziale głównym Banku Polskiego w Warszawie za zwrotem odpowiednich kuponów.

Cena emisyjna obligacji I serii 5 proc. państwowej renty wieczystej została ustalona na 100 zł. za 100 złotych wartości imiennej. Kapitał obligacji podlega zwrotowi jedynie w przypadku zarządzenia przez ministra skarbu częściowego lub całkowitego wykupu tych obligacji. Wykup może być zarządzony tylko według wartości imiennej obligacji.

Wzrost wywozu artykułów polskiego przemysłu chemicznego

Polski przemysł chemiczny, do którego zaliczana jest nie tylko wytwórczość chemikaliów nieorganicznych, organicznych, nawozów sztucznych, środków leczniczych, lecz także przemysł tłuszczowy, gumowy, wytwórczość ceraty oraz przemysł włókien sztucznych — w działalności swej narażony jest na szczególnie ostrą konkurencję przemysłu zagranicznego zarówno na rynkach światowych jak i na rynku krajowym.

Pomimo to, rok bieżący wykazał dalszy wzrost naszego wywozu w tym zakresie. Eksport chemiczny w ciągu 10-ciu miesięcy b. r. wyniósł 10 milionów zł., co stanowi 5 proc. ogólnego naszego wywozu. (Iskra).

Fundacja na pomoc dla biednej dziatwy

Wiceminister Żongolłowicz w szkole powsz. na Antokolu

Wiceminister WR. i OP. ks. Żongolłowicz, korzystając ze swego pobytu w Wilnie, dokąd przyjeżdża co dwa tygodnie na wykłady jako profesor USB., udał się w piątek ubiegłego tygodnia do szkoły powszechnej im. gen. Żeligowskiego na Antokolu. Ks. wiceministrowi towarzyszyli kurator Okr. Szkolnego Szełagowski i naczelnik W-łu Szkolnictwa Powszechnego Czysowski oraz inspektor szkolny. W ich obecności ks. wiceminister Żongolłowicz wręczył kierownikowi szkoły 500 złotych na pomoc dla najbardziej potrzebujących dzieci, pozostawiając do uznania kierownictwa szkoły i rady pedagogicznej sposób zużycia tego zasiłku.

W niedzielę ks. wiceminister Żongolłowicz wyjechał w towarzystwie p.

Kuratora do Lidy, gdzie wręczył również podobną kwotę na rzecz najbardziej potrzebujących dziatwy jednej z tamtejszych szkół powszechnych.

Pieniądze, wręczone przez ks. wiceministra w Wilnie i Lidzie, stanowią odsetki od nowej fundacji, ulokowanej w polskich papierach wartościowych. Jakkolwiek akt fundacyjny nie został jeszcze podpisany, ks. wicemin. Żongolłowicz uznał za wskazane przeznaczenie już teraz dochodów z tej fundacji na pomoc dla najuboższej dziatwy szkolnej. Wileńska szkoła powszechna im. gen. Żeligowskiego otrzymywać ma na ten cel z dochodów fundacji corocznie zasiłek 500 zł, w dwóch ratach po 250 zł.

Jubileusz Leona Wołłejki

12 stycznia zasłużony wilenianin, popularny i ceniony aktor, nasz współpracownik Leon Wołłejko, obchodzić będzie 25-lecie pracy scenicznej. W dniu tym ju bilat wystąpi w teatrze na Pohulance w komedji Chestertona „Magja“.

P. Wołłejko debiutował na deskach scenicznych w Wilnie w nielegalnej wówczas „Lutni“ — za czasów Montwiła.

Nielegalne loteryjki przed sądem

28 i 29 b. m. na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie znajdzie się kilkanaście ciekawych spraw. W charakterze oskarżonych wystąpią właściciele sodoiarni. Akt oskarżenia zarzuca im, że bezprawnie organizowali w swoich lokalach loterie.

Sprawy te mają długą historję. Przeszło rok temu w sklepach słodczy i sodoiarniach pojawiły się najprzeróżniejsze automaty pod tytułami „kupujesz to, co widzisz“, „każdy los wygrywa“ i t. p. Trzeba było albo wrzucać do tego automatu monetę, albo wyciskać kulke — o wygranej decydował przypadek. Wygrywało się czekoladki, cukierki i t. p. słodycze.

Automaty et znalazły uznanie wśród publiczności i ostatnio prawie każda sodoiarnia posiadała po dwie, trzy kolorowe skrzyneczki Sucharda, Triumfu i innych większych firm.

Przed kilku miesiacami zwrócił jednak na to uwagę Państwowa Loteria Klasowa i w konsekwencji uznano wszystkie automaty za nielegalne loteryjki. Z polecenia władz policja sporządziła szereg protokółów sodoiarniom wileńskim i sprawy znalazły się przed kilku dniami w sądzie jednoosobowym skąd zostały przekazane do rozpatrzenia pełnemu komitetowi, jako sprawy o znaczeniu zasadniczym.

„Afera“ z nielegalnymi loteryjkami zatoczyła b. szerokie kregi i objęła przeszło dwieście sodoiarni na terenie naszego województwa. Z tego też względu pierwsze procesy budzą szerokie zainteresowanie. (w).

Echo procesu Behaka

Pani dr. Januszevska z Rybnika nadesłała do Redakcji list w związku ze sprawozdaniem sądowym p. t. „Proces hien licytacyjnych“. List ten zatyłtowany „sprostowanie“ w zasadzie polemizuje tylko z wyrokiem sądu grodzkiego w Wilnie i przytacza szereg faktów, nie poruszanych na przewodzie sądowym. Z tych też względów nie możemy zamieścić tego listu.

Pani dr. Januszevska prosiła tylko jeden fakt a mianowicie sumę wywoławczą podczas licytacji majątku Stymonie wynosila 39 tysięcy złotych, a nie 34 tys. zł., jak podaliśmy.

Pani dr. Januszevska zapowiedziała apelaację od wyroku pierwszej instancji sądowej.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

DZIŚ przedstawienie zawieszone

Jutro premiera

ZEMSTA NIETOPERZA

z J. Kulczycką

Trzech drabów pod łóżkiem

Mieszkańcy zaułka Lidzkiego opowiadają o następującej, aczkolwiek bardzo smutnej, lecz nie pozbawionej pewnych cech humorystycznych, historyjce.

Mieszka tam wraz ze swą głuchoniemą matką niejaką Sara D., młoda i „dość pojętna“ dziewczyna, ale nienormalna. Chorobę nieszczęśliwej dziewczyny i jej matki wyzyskali dla swych celów jacyś osobnicy. W obecności głuchoniemej zmuszali ją do uległości.

O wizytach zwyrodnialców dowiedział się brat Sary D. zamieszkały osobno. Od pewnego czasu przeprowadzał on nagle „inspekcje“ w celu przyłapania zwyrodnialców na gorącym uczynku. Onegdaj w czasie takiej inspekcji zastał on w domu trzech jegomościów, którzy nagle schowali się pod łóżkiem, lecz zostali zmuszeni do opuszczenia swej kryjówki. Kiedy brat upośledzonej oświadczył im, że wyda ich w ręce policji, osobnicy ci zagrozili mu nożami, zmuszając go do ucieczki. W międzyczasie, zanim brat zaa/armaował policję, zbiegli.

Sprawą tą powinnaby się zająć policja obywatelowa. (c).

Na gwiazdkę dla biednych dzieci

Na listę ofiar Nr. 249 obywatelskiego komitetu urzędowania gwiazdki dla najbardziej potrzebujących dzieci m. Wilna zamiast wizyt świątecznych i noworocznych p. wojewoda Władysław Jaszczołt i p. wicewojewoda Marjan Jankowski oraz urzędnicy Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego złożyli sumę 104 zł. 30 gr.

Obywatelski Komitet urzędowania „Gwiazdki“ dla najbardziej potrzebujących dzieci m. Wilna podaje dalej ciąg ofiarodawców:

P. Wiszniacki — 1 zł.; T.wo „Vila i Krakowski“ — 1 zł.; M. Żejmo — 1 zł.; p. Czyżowa — 5 zł.; Starostwo Grodzkie — 25 zł.; Arcybiskup Teodozjusz — 20 zł.; Arc. Jajbrzykowski — 20 zł.; p. Sobol — 2 zł.; Idelson — 1,50 zł.; Rada Wojewódzka Zw. Osadników — 16,30 zł.; p. Grabowska — 30 zł.; Zw. Prac. Poczt i Telegr. i Telef. — 8,11 zł.; Rodzina Policyjna — 29,05 zł.; Plk. Pakosz — 10 zł.; p. J. Czerniewski 5 zł.; Bank Zw. Sp. Zarobkowych — 10 zł.; P. Malinowski 1 zł. Cech Rzeźników i Wędliniarzy — 8,40 zł.; Dom Handlowy Banel i S-ka — 10 zł.; P. L. Taraszkiewicz — 5 zł.; Komitet Dziełn. Nr. IV — 432,33 zł.; Komitet Dziełn. Nr. 5 — 145,82 zł.; Komitet Dziełn. Nr. VI — 264,51 zł.; Korporacja „Pilsudia“ — 13,50 zł.; Zw. Zaw. Prac. Miejskich — 10 zł.; Zarząd Zw. Niższych Funkcjonariuszy — 10,50 zł.

Ofiarodawcom, Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać“ i prosi wszystkich, którzy dotychczas ofiar nie złożyli, o składowanie ich w biurze Komitetu — ul. św. Anny 2—2 oraz w redakcji „Kurjera“.

P. Jaroszowa wpłaca kwotę 2 zł. na wezwanie p. kpt. Pasierba na gwiazdkę dla biednych dzieci Szkoły Powsz. nr. 15 i 29 i wzywa do wpłacenia na ten cel podobnej kwoty p. Fleksarowa.

Irka Kunicka na wezwanie Jadzi Grodzkiej wpłaca na gwiazdkę dla biednych dzieci 2 zł. i wzywa do pojedynku Krysię Dziewulską, Masię Smarkiewiczównę i Dudusia Walickiego

OFIARY

— Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że stan r-ku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dniu 17 b. m. wynosił zł. 41.644.19

„Drzwiami i oknami“ w Sali Miejskiej

Po dłuższych staraniach p. p. Borski i Janowski uzyskali zezwolenie na otwarcie w Sali Miejskiej stałego teatru rewjowego. Nawiazano kontakt z p. Czerniackim, który skompletował zespół rewjowy.

Na premierę wystawiono rewję złożoną z 18 numerów p. n. „Drzwiami i oknami“ pod kierownictwem p. Czerniackiego przy udziale pp. Grzybowickiej, Czernańskiej, Talerzy, Elwickiego, Wintera, duetu Gaston, zespołu baletowego St. Luźnińskiej, oraz pp. Janowskiego i Borskiego. Przebojowe piosenki, tańce, sketche, kuplety wypełni dwugodzinny program.

Do całości programu wkładły się wprawdzie stare i oklepane sketche i „piosenki przebojowe“, lecz były wykonane dobrze, zyskując ogólny aplauz galerji.

Musimy podkreślić, iż sprawność administracji w dniu premjery szwankowała. Na sali panował tłok, brak było miejsc, dochodziły krzyki z galerji i t. p. Usterki te należy jak najszybciej usunąć. E. S.

HUMOR

W SZKOLE.

- Czy mięso wioforyba jest jadalne?
- Tak, panie profesorze.
- A co się robi z jego ośmiem?
- Zostawia się je na talerzu.

KRONIKA

Dziś: Gracjana
Jutro: Darjuszka i Nemezjusza

Wtorek 18 Grudzień

Wschód słońca — godz. 7 m. 40
Zachód słońca — godz. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S B w Wilnie z dnia 17/XII — 1934 roku.

Cisnienie 758
Temp. średn. + 2
Temp. najw. + 4
Temp. najn. + 1
Opad — ślad
Wiatr — pldn.-wsch.
Tend. barom. zwyżkowa
Uwagi: — pochmurno, mgła.

— Przepowiednia pogody według PIM-a. W dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista z rozpodgdeniami w zachodniej połowie kraju. Dość ciepło. Słabe umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

OSOBISTA

— Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelagowski wyjechał do Nowogródka w sprawach służbowych. Zastępuje p. Kuratora p. Jan Czysowski, naczelnik Wydziału Szkolnictwa Powszechnego.

ADMINISTRACYJNA

— Przedłużenie godzin otwarcia sklepów przed świętami. Starostwo grodzkie wileńskie podaje do wiadomości, że w tygodniu przedświątecznym, poczynając od 18 grudnia, sklepy mogą handlować do godz. 21-ej, w niedzielę zaś 23 bm., od godz. 13-ej do godz. 18-ej, a w dzień wigilijny, 24 bm. do godz. 16-ej.

MIJSKA

— Podział kredytu budowlanego na r. 1935. Jak już donosiliśmy, Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Wilnu na rok 1935 kredyt budowlany w kwocie 28.500 zł.

Kontyngent ten podzielono w sposób następujący: na przebudowę dużych mieszkań na małe i remonty przeszło—120.000; na budownictwo blokowe (murowane) — 85.000 zł.; na drobne budownictwo drewniane — 80.000 zł.

Zaznaczyć należy że suma 285.000 zł. jest w stosunku do potrzeb budowlanych Wilna b. mała, że w roku bież. Wilno korzystało z kredytu około 700.000 złotych.

— Walka z żebractwem. W dniu wczorajszym policja zatrzymała na terenie Wilna 30 kilka osób trudniących się żebractwem i włóczęgostwem. Wśród zatrzymanych niektórzy byli karani za oszustwa i kradzieże. Włóczędzy z poza Wilna zostali przymusowo wysiedleni. M. in. zatrzymano właściciela domu, który trudnił się żebractwem.

— Czy ceny chleba ulegną wyższej? W związku z poprawą cen zboża rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić wyższej cen chleba. Niektóre piekarnie poczyniły nawet większe zapasy maki. Jak się dowiadujemy, pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości i przynajmniej w najbliższej przyszłości chleb nie podrożeje.

GOSPODARCZA

— Pokój z kuchnią — to dwuizbowe mieszkanie. Władze skarbowe wydały zarządzenie w sprawie stosowania ulg, przewidzianych w ustawie o funduszu pracy, wobec małych lokali.

Zarządzenie to ustala, że przez mieszkanie jednoizbowe podlegające ulgom, rozumieć należy wyłącznie mieszkania zajmujące jeden pokój, bądź też jeden pokój z umieszczonym w nim piecem kuchennym. Mieszkanie składające się choćby z jednego pokoju ale z oddzielną kuchnią zaliczać należy do mieszkań dwuizbowych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Z ŻYCIA WILEŃSKIEGO T-WA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI 8 i 9 listopada r. b. odbył się w Poznaniu II Wszechpolski Zjazd Delegatów Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, na którym zostały opracowane wnioski i memorjały do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i M-stwa Sprawiedliwości, w sprawach dotyczących opieki nad zwierzętami i ich ochrony. Między innymi została jednogłośnie potępiona wwisekja zwierząt oraz rytualny ubój. Z ramienia Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami udział w Zjeździe brał wiceprezes Towarzystwa. Zjazd liczył około 100 delegatów od towarzystw z całego kraju.

Jednocześnie T-wo podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że Sekretarjat T-wa mieści się jak i dawniej przy ul. Żeligowskiego 4, lecz został przeniesiony do sąsiedniego lokalu mieszkanie Nr. 2 i czynny jest codziennie od 18 — 19-ej prócz niedziel i świąt.

ZEBRANIA I ODCZYT

— POWSZECHNE WYKŁADY UNIWEITYETCKIE. Dziś we wtorek dnia 18 grudnia 1934 roku odbędzie się w sali II Uniwersytetu (ul. S-to Jańska) odczyt p. doc. W. Sukiennickiego p. t. Liga Narodów, jej powstanie i organizacja z cyklu „Współczesna organizacja stosunków międzynarodowych“.

Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

— Ogólne Zebranie Członkiń ZPOK. Ogólne zebranie Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie odbędzie się we czwartek t. j. dnia 20 b. m. w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) o godz. 6.30 wieczorem punktualnie. Obecność wszystkich Członkiń konieczna.

Po zebraniu odbędzie się wspólny „Opłatek“, którego koszt wynosi 80 gr. od osoby.

Prosimy o wcześniejsze zapisywanie się na „Opłatek“ osobiście lub telefonicznie w Sekretarjacie Związku w godzinach urzędowych, ul. Zamkowa Nr. 26 (tel. 11-44).

ROZNE

— Psychicznie chorzy umieszczeni w siarach w t. zw. Opiece Rodzinnej są spragnieni książek i bardzo proszą czytelników o łaskawe ofiarowanie do ich biblioteczki książek polskich, żydowskich, rosyjskich, a także w językach zachodnio-europejskich. Pożądane są przeważnie książki treści beletrystycznej, ale mogą być naukowe.

Łaskawe dary należy dostarczać pod adresem Wilno Tatarska 2 m. 3 Albo można zatelefonować w poniedziałki i piątki od 5 do 7, tel. 165, że książki są do odebrania — to się po nie odbiorca zgłosi.

NADESLANE

— Kaprysy zimowej aury wymagają od nas dużej wytrzymałości i odporności. Te dwa podstawowe dla zdrowia czynniki uzyskać można przez racjonalne odżywianie się, polegające na stałym dodawaniu do śniadania 2—3 łyżeczek Ovomaltyny, która zawiera czynne witaminy oraz pełnowartościowe składniki odżywcze.



Teatr i muzyka

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Dziś, z powodu próby generalnej z op. „Zemsta Nietoperza“ przedstawienie zawieszone.

— Jutrzejsza premjera w „Lutni“. Jutro wchodzi na repertuar wartościowy utwór J. Straussa „Zemsta Nietoperza“, posiadający tradycję na scenach europejskich. Przygotowania do wystawienia tej operetki odbywały się od dłuższego czasu pod reżyserją M. Domosławskiego i pod kierownictwem muzycznym M. Kuchanowskiego. W roli Rozalindy wystąpi J. Kulczycka w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tabrzańskiego i innych. Nowa efektowna wystawa — dopełnia artystycznej całości.

— Widowsko propagandowe „Madame Pompadour“ w Lutni. Piątkowe przedstawienie propagandowe wypełni barwna, stylowa op. Falla „Madame Pompadour“ z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, we wtorek dnia 18 grudnia o godz. 8 w. „Kwiecista droga“.

— Najbliższą premjerą Teatru Pohulanka będzie świetna komedia wiedeńska p. t. „Mecz małżeński“.

Na wileńskim bruku

KRADZIEŻE FUTER W SKLEPIE GITTELSA.

W sklepie futrzanym p. Gittelsa (Niemiecka 30) miała miejsce sprytna kradzież.

Onegdaj przyszła do sklepu jakaś przyzwoicie ubrana pani i zażądała pokazania jej modnego futra. Klientka przez dłuższy czas wybierała rozmaite futra, aż wreszcie nie znalazłszy po dobnio nie odpowiedniego wyszła.

Po jej wyjściu właściciel stwierdził brak kreków na sumę blisko 500 zł.

O kradzieży niezwłocznie powiadomiono Wydział Śledczy, który zatrzymał pewną niewiastę pod zarzutem dokonania tej kradzieży.

Dochodzenie jednak wykazało, że podejrze nie to nie było słuszne, przeto niewiasta poszła kowna zwolniona. Okazało się natomiast, iż Gittelsa systematycznie okradala jego służąca Leokadja Ościówna, która naraziła go na szkody przewyższające tysiąc złotych. Policja ustaliła również, iż kradzieży tych Ościówna dokonywała za namową kochanka, Józefa Rodziwica (Chocimska 24).

W wyniku rewizji odnaleziono znaczną część skradzionych rzeczy.

Ościówna i jej przyjaciel osadzeni za kratkami. (c).

OFIARA — WODY UTLENIONEJ.

Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj wieczorem na ulicę Stefaną 17, gdzie uległ zatruciu się wodą utlenioną niejak Eljasz Gordon. Gordon przypadkowo zamiast zwykłej wody napit się utlenionej.

Po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala. (c)

CZWARTA SZPIŁKA W CHLEBIE.

Irena Kołczykówna zam. przy ul. Ponarskiej 17, podczas jedzenia znalazła w chlebie szpiłkę. Jest to już 4-ty wypadek w ciągu 2-ch tygodni znalezienia w chlebie szpiłki. (c).

Nie wszystko wolno Tomku choćby w swoim domku

Przed Sądem Okręgowym grodzieńskim, jako sądem drugiej instancji odbył się oryginalny proces.

Właściciel nieruchomości w Druskienikach Mitrofan Sokolow, nie mogąc pozbyć się niewyplacalnego lokatora p. Balczewskiego porobił otwory w ścianie kuchni przylegającej do mieszkania tegoż i poczał smażyć na ogniu gumę, wydzielając przykry dym. Lokator zaskarżył p. Soko-

lowa do Sądu Grodzkiego, który skazał właściciela mieszkania na dwa tygodnie aresztu.

Sąd Okręgowy w Grodnie, do którego Sokołow się odwołał i przed którym wyjaśnił, że chciał „wykurzyć“, nie lokatora lecz karaluchy, które zagnieździły się w kuchni, zatwierdził wyrok pierwszej instancji, mając jednak na uwadze podszły wiek oskarżonego, zawiesił wyrok na przeciąg dwóch lat.

Znowu ofiara znachorki

Do szpitala Żydowskiego dostarczona została onegdaj mieszkanka Wilna, Emilia Cedrowska (Krzywa 33) z oznakami silnego zatrucia całego organizmu.

Jak się okazało, padła ona ofiarą t. zw. „domowego leczenia“.

Cedrowska cierpiała od dłuższego czasu na silne bóle żołądka. Leczyła się lecz z matryną skutkiem. Wówczas zwróciła się do znachorek i jedna z nich, przypisała jej „radykalny środek“.

— Wystarczy raz użyć, a z choroby śladu

nie pozostanie...

Cedrowska wierząc w skuteczność „radykalnego środka“, zgotowała sobie jakieś korzenie do/ala do tego podług „recepty“ gliceryny, terpentyny i rycyny, poczem zrobiła z tego lewatywę.

Środek wkrótce zaczął „działać“. Nieszcześnie doznała tak silnych bólów żołądka, że wkrótce straciła przytomność. Lekarz pogotowia ratunkowego orzekł silne zatrucie się całego organizmu. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala. (c).

R A D J O

WILNO

WTOREK, dnia 18 grudnia 1934 r.

7.40: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. por. 13.05: D. c. koncertu. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert dla młodzieży. 16.25: Muzyka popularna. 16.45: Skrzynka P.K.O. 17.00: Recital śpiewaczy. 17.25: „Zarobkowanie bezrobotnych“. 17.35: Murzyńskie pieśni nabożne (płyty). 17.50: Skrzynka pocztowa techn. 18.00: Koncert rekl. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Blaski i nędze Króla Woltera“. 19.00: Koncert chóru Ukraińskiego. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Wesołe piosenki. 19.45: program na środę. 19.56: Wiad. sport. 20.00: „Biały Mazur“ operetka Fr. Lehara. Dzień. wiecz. Jak pracujemy w Polsce. 22.15: „Literatura a życie współczesne“. 22.30: Nieznane opery Gounoda. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Utwory Ravela i Hue.

ŚRODA, dnia 19 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień. por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Aud. Iniańska. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Koncert muz. lekkiej. 13.00: Dzień. por. 13.05: Instrumenty smyczkowe. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Mała skrzyneczka“. 16.00: „Spotkanie“. 16.45: Kwadrans dla ponurych. 17.00: Recital organowy. 17.25: „Co kupić dzieciom na gwiazdkę“. 17.35: Świekie pieśni choralne. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert rekl. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: Reportaż z fabryki „Centra“. 18.25: Muzyka lekka. 18.45: „O przebudzeniu wsi polskiej“. 19.00: Duety. 19.20: Pog. aktualna. 19.30: Utwory Gerschwina. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Muzyka z płyt. 20.15: Audycja kaspirowicza. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „W krainie wschodzącego słońca“. 21.40: Pieśni polskie. 22.00: Reportaż z remizy i warsztatów autobusowych. 22.15: Muzyka lekka. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Silne lotnictwo to potęga Państwa

CASINO

Dziś premiera! Najnowszy film prod. 1934/35 r.

Na czarownym Capri, w Londynie, Paryżu i Wiedniu rozgrywa się akcja tego przepięknego filmu. Nad program: Najnowsze dodatki. Seanse: 4—6—8—10.15, wiecz.

REWJA

Dziś nowozaangażowany zespół artystów scen warszawskich prezentuje wesoły operetkowy rewiomontaż w 16 obrazach. Udział biorą: Serafina Talarico, W. Morawska, duet Gaston, Grzybowski, kwartet taneczny Luzińskiej, Iris Irhora, Czernański, Janowski, Borski, Elwicki i Z. Winter. Codziennie 2 przedstawienia. Początek o godz. 5.30 i 8-ej wiecz.

PAN

Dziś Monumentalne arcydzieło filmowe, które wywołuje zachwyt i zdumienie. Imponujące sceny batalistyczne. Fascynujące walki w górach. Najczarown. zakątki świata na ekr. Bajeczne widokiska, które olśniewa każdego. W rolach głównych: Banki—Trenker—Varkony. Nad program: Najnowszy superfilm. Kawałkada życia amerykańskiego — JARMARK MIKOŚCI z rewelacyjną obsadą: Janet Gaynor, Lew Ayres, Will Rogers i in.

HELIOS

Arcydzieło 6-ciu gwiazd. Wysoce artystyczny film, który niema sobie równych. Przepiękny dramat miłosny. John i Lionel BARRYMORE, Helena HAYES, Clark GABLE, Rob. MONTGOMERY i Myrna LOY. Nad program: ŚLUB ks. Maryny i ks. Kentu i inne. Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

ROXY

Dziś Po rocznym oczekiwaniu już oceniany przebiegający film — symfonia miłości i poświęcenia. Ich ostatnie spotkanie... W rolach głównych: uroczą bohaterkę filmu „Ludzie w białej“ Elżbieta Allan i John Stuart. Film przewyższa „Białą siostrę“. Bogaty nadprogram. Uprasza się o przybycie punktualnie na początki seansów: 4—6—8—10.15. W sobotę i niedzielę od godz. 2-ej.

OGNIKO | Jose Mojica i Rosita Morena

W porównaniu z filmem Król Cyganów. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 p.p.

Ogłoszenie Przetargu

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Nowo-Wilejka zawiadamia że w dniu 28 grudnia 1934 r. o godz. 9-ej odbędzie się w kwatermistrzostwie 19 p. a. l. (koszary) przetarg na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla garnizonu Nowo-Wilejka i Podbrodzie na I kwartał 1935 roku.

Bliższych informacji udzieli oficer żywn. 19 p. a. l. (koszary) codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 10 do 12-ej.

Tamże można nabywać druki ofertowe.

Składanie ofert do dnia 28 grudnia 1934 r. do godz. 8 m. 30 w kwatermistrzostwie 19 p. a. l.

Po tym terminie żadne oferty przyjmowane nie będą. Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, chociażby ceny były niższe.

Przewodniczący Garn. Kom. Żywn. Nowo - Wilejka.

JUŻ CZAS

pomyśleć o

ogłoszeniach świątecznych

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ i innych pism — przyjmuje na bardzo dogodnych warunkach

Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO

W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
R.M.S.W. N° 1599
ZNAJOMY Z KOGUTKIEM
JAKO ŚRODEK
KOJĄCY BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEBIEŻENIA
BÓLE ARTERYJNE
STAWOWE, KŁOSTNE I T.P.
ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Sygnatura: 537/24.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 2 rewiru Hieronim Lisowski mający kancelarię w Wilnie ul. Gimnazjalna nr. 6—7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 grudnia 1934 r. o godz. 10.30 w Wilnie przy ul. M. Pohulanka 10 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jaausa Ostrowskiego składających się z samochodu osobowego-karetki, f-my „Berliet“, oszacowana na łączną sumę zł. 525.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 grudnia 1934 r.

Komornik H. Lisowski.

NA ŚWIĘTA!

PERFUMY, WODY KOŁOŃSKIE, PUDRY, KREMY,

POMADKI i różne KOSMETYKI

świeży TRAN rybi

ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE!

CENY NISKIE!

SKŁAD

APTECZNY S. ZAŁB

MICKIEWICZA 42

Tel. 20-81

Zamówienia telefoniczne dostarczamy natychmiast

gum.?
OLLA
klejnot higieny

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę: a) pieczywa b) mięsa i słoniny — do szpitali miejskich oraz c) mleka — do szpitali miejskich i Osrodka Zdrowia.

Na każdy z wyżej wymienionych pod a, b i c przetargów winna być złożona osobna oferta, ze wskazaniem cen jednostkowych.

Przyjmowanie ofert oraz udzielanie informacji uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska Nr. 2 — oficyna — pokój Nr. 2) do godziny 9 dnia 20 grudnia 1934 r.

W tymże dniu o godzinie 10-tej odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg na dostawę pieczywa, o godz. 11-tej na dostawę mięsa i słoniny oraz o godz. 12 na dostawę mleka.

Stający do przetargu winni założyć do każdej oferty kaucję w kwocie 250 zł. oraz znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego w wysokości 2 złotych.

Warunki przetargowe są do przejrzania w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (pokój Nr. 2).

Zarząd Miejski w Wilnie.

R Y B Y

żywe i śnięte z zrzeszonych gospodarstw jeziornych i stawowych sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie ze sklepów: Rynek Drzewny — Stragan Magistracki, Rynek Łukiski — Stragan Magistracki. Rynek Zarzecki — ul. Zarzecki 19

Za POKÓJ

pomożemy (pomogę) w zakresie gimnazjum matem. — przyrodniczego lub humanistycznego. Zgłosz: Poznańska 3-4 Chmielewski

Żądacie wszędzie wyrobów Fabryki Cukrów i Czekolady

„FORTUNA“

Ozdoby choinkowe — wysmienite pierniki

LEKCYJ

w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum udzielam. Przygotowuję do matury. — Rydz-Śmigłego 5—15

PRALNIA

Warszawianka Ludwisarska 4

Pierze bieliznę, czyści chemicznie, farbuję, dekatyzuje — gufkuje. Wykonanie solidne, ceny niskie. Firanki na ramach. Kołnierze sztywne po 15 groszy

PANNA

młoda o miłej powierzchowności, zdolna, uczciwa i pracowita — poszukuje pracy — w charakterze sklepowej, ew. jakiegobądź in. na przychodzącą, Łask. oferty kier. do admin. pod „Janina W.“

WIELKI WYBÓR!

PERFUMY, WODY KOŁOŃSKIE, PUDRY, KREMY,

POMADKI i różne KOSMETYKI

świeży TRAN rybi

ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE!

CENY NISKIE!

SKŁAD

APTECZNY S. ZAŁB

MICKIEWICZA 42

Tel. 20-81

Zamówienia telefoniczne dostarczamy natychmiast

gum.?
OLLA
klejnot higieny

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę: a) pieczywa b) mięsa i słoniny — do szpitali miejskich oraz c) mleka — do szpitali miejskich i Osrodka Zdrowia.

Na każdy z wyżej wymienionych pod a, b i c przetargów winna być złożona osobna oferta, ze wskazaniem cen jednostkowych.

Przyjmowanie ofert oraz udzielanie informacji uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska Nr. 2 — oficyna — pokój Nr. 2) do godziny 9 dnia 20 grudnia 1934 r.

W tymże dniu o godzinie 10-tej odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg na dostawę pieczywa, o godz. 11-tej na dostawę mięsa i słoniny oraz o godz. 12 na dostawę mleka.

Stający do przetargu winni założyć do każdej oferty kaucję w kwocie 250 zł. oraz znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego w wysokości 2 złotych.

Warunki przetargowe są do przejrzania w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (pokój Nr. 2).

Zarząd Miejski w Wilnie.

R Y B Y

żywe i śnięte z zrzeszonych gospodarstw jeziornych i stawowych sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie ze sklepów: Rynek Drzewny — Stragan Magistracki, Rynek Łukiski — Stragan Magistracki. Rynek Zarzecki — ul. Zarzecki 19

PRALNIA

Warszawianka Ludwisarska 4

Pierze bieliznę, czyści chemicznie, farbuję, dekatyzuje — gufkuje. Wykonanie solidne, ceny niskie. Firanki na ramach. Kołnierze sztywne po 15 groszy

PANNA

młoda o miłej powierzchowności, zdolna, uczciwa i pracowita — poszukuje pracy — w charakterze sklepowej, ew. jakiegobądź in. na przychodzącą, Łask. oferty kier. do admin. pod „Janina W.“

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. Wileńska 28, tel. 2-77

DOKTOR

Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3, tel. 5-67 Przyjm. od 8—1 i 4—8

DOKTOR

W. Wołodźko

ordynator szpit. Sawicz chorobv skórne i weneryczne przyjmuje 12—2 i 5—6 Zawalna 22, tel. 14-42

DOKTOR

ZYGMUNT KUDREWICZ

Choroby wener., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR

Bernsztejn

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 Przyjm. od 9—1 i 4—8

DR. MED.

CYMBLER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 12 róg Tatarskiej, telef. 15-64 przyjm. od 9—2 i 5—7 1/2

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Za numer dowodowy 15 gr.

Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkiś